137

Nr. 331 (5950) Cz. WARSZAWA, CZWARTEK 13 WRZESNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Ofiara całopalenia

czy tylko dymne świece?

Otrzymujemy artykuł poniższy, który wyraża jak się zdaje, opinję bardzo szerokich kół społeczeństwa. Zamieszczamy go bez zmian i uzupełnień. Red.

W czasie demonstrowania próbnego gazowego ataku latniczego na Warszawę pokazywano także działalność tak zw. dymnych świec. W przeciągu kilku minut po ich zapaleniu gęste kłęby dymu zasnuły stosunkowo duży „odcinek bojowy" i trzeba powiedzieć, że poza tą sztuczną zasłoną, nietylko nie było widać oddziałów czy to wojskowych czy sanitarnych, ale nawet przeciwległych domów.

W taktyce bojowej świece dymne mają za zadanie maskowanie i ukrycie przed nieprzyjacielem przegrupowania oddziałów, przygotowania do ataku lub odwrotu grupy wojsk z danego odcinka. Im gęstsza jest zatem zasłona dymowa, tem lepiej świece dymne spełniają swoje zadanie.

„Sanacja", wprowadzając do politycznego życia Polski metody frontowej walki z nieprzyjacielem, nie zapomniała również o zastosowaniu i tego znakomitego wynalazku. Wszelkim manewrom taktycznym obozu „sanacyjnego" stale towarzyszą transporty politycznych świec dymnych, których produkcja i znaczenie wzrasta w miarę osłabiania się, chwiania i pękania jednolitego frontu „sanacyjnego". Lecz i społeczeństwo oswoiło się już z tą metodą walki i dzisiaj nie da się wziąć ani na fałszywy alarm, ani na pozornie maskowany atak. Jeżeli dzisiaj z łamów prasy „sanacyjnej" rozbrzmiewa alarm: „Do walki z duszącym gazem Boussaca", to jednocześnie ze strony społeczeństwa pada zapytanie, czy nie chodzi tu o wytworzenie zasłony dymowej, dla zamaskowania koncentracji sił na innym odcinku.

Pytania tego nie zmieni fakt, że z „dowództwa grupy konserwatystów" ubyli tacy sztabowcy jak sen. Dobiecki, Henryk hr. Potocki, że na „listę strat" wciągnięto senatorów Targowskiego i Sobolewskiego i że do tych „kandydatów do zaopatrzenia inwalidzkiego" przez BBWR. Warszawa-Śródmieście, p. Starzyński uprzejmie dorzucił nazwisko sen. Wyrostka.

Społeczeństwo staje się czujne, nieufne, podejrzliwe, zwłaszcza wtedy, gdy nie może zrozumieć, dlaczego to prasa „sanacyjna" skąd rozpoczęto huraganowy ogień na „redutę i magazyny zaopatrzenia wyborczego" sprzymierzeńców konserwatywnych — tak nagle zamilkła; dlaczego to na ofiarny stos całopalny rzucane są pewne tylko nazwiska, gdy inne starannie omijane i chronione??!!

Wszakże w „Gazecie Polskiej" z dnia 9-go września znajdujemy dwa fakty nowych skandalów, lecz jakże nierównomiernie traktowane. Radny Wyrostek wymieniony jest publicznie z imienia, nazwiska, tytułu doktorskiego, radzieckiego i senatorskiego i podany do wiadomości publicznej w zestawieniu radziecko-gospodarczo-adwokackiem z nazwiskiem Rojzenów, ale jednocześnie podane są, zapewne z akt poufnych, skandaliczne wyciągi umów asfaltowych zawartych z miastem przy jednoczesnem pominięciu nazwisk właściwych inicjatorów tych umów i przy lekkiem „przefasonowaniu" faktów powszechnie znanych.

Nie będziemy dochodzić, czy akcja w sprawie likiwdacji skandalicznych umów asfaltowych „była wszczęta dopiero przez p. Starzyńskiego", czy też wcześniej przez opinję publiczną, czy decyzja zbadania i rozwiązania umów nie wyszła od p. Ołpińskiego, p. o. komisarycznego prezydenta a więc przed nominacją jeszcze p. Starzyńskiego.

Są to, oczywiście „drobne poprawki historyczne" potrzebne do aktualnych wymagań teraźniejszości. Nam jednak nie o to chodzi.

Jeżeli p. Starzyński w liście zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej" oddaje p. sen. Wyrostka pod sąd klubu BBWR. za to, że „będąc radnym miejskim występował w 1931, 1932 i 1933 r. w charakterze adwokata Rojzenów, grożąc magistratowi wytoczeniem sprawy sądowej", to na jakie publiczne napiętnowanie zasługują inicjatorzy skandalicznych umów asfaltowych z miastem, którzy wprawdzie nie grozili sądem Magistratowi, lecz, jak pisze „Gazeta Polska", za roboty wartości obecnie 1.200.000 zł. zainkasować chcą do kieszonki 2.500.000 zł.?!...

A przecież nazwiska tych trzech panów z BB. są dzisiaj publiczną już tajemnicą. Wszakże jeden z nich to b. senator BB., do niedawna członek Rady Zarządzającej Zakładów Żyrardowskich; drugi to obecny senator, członek Rady Miejskiej i członek komisi budżetowej tejże rady z ramienia „sanacyjnego" Koła Pracy Gospodarczej; trzeci — b. członek ciał ustawodawczych z ramienia BB. jest dzisiaj reprezentantem organizacji regionalnej BB. i cieszy się wpływami i znaczeniem i w obecnym komisarycznym Zarządzie miasta.

Zręczności i talentom powyższych trzech panów przypisać trzeba, że próby rozwiązania umów asfaltowych podejmowane sporadycznie nawet już w dawnym zarządzie miasta nie odniosły skutku i że umowy te przetrwały do dnia dzisiejszego.

Czy kiedykolwiek nazwiska tych trzech panów „dobroczyńców - dostawców asfaltu" zostaną opublikowane przez powołane czynniki „sanacyjne", powiedzieć nam trudno. Dobrej woli nie kwestjonujemy, ale w przepowiednie prorockie — zwłaszcza w obecnych czasach — bawić się nie chcemy.

Ale czy te kilka faktów i te kilka nazwisk sprawę rozstrzyga? Zresztą, czy to tylko oni? Czy zacni mężowie „wzniosłego poświęcenia" obywatelskiego z „branży" tekstylnej, asfaltowej, gumowej i owocowei i innych, tylekrotnie wymieniani, nawet już przez „sanacyjne" „Jutro Pracy", przejdą kiedykolwiek przez prokuratorskie ręce p. Sławka?

Czy „wypalanie gorącym żelazem" ograniczy się do ogłoszonych już nazwisk z listy strat i ofiar odcinka konserwatywno-adwokackiego, czy też obejmie szerszy zakres i sięgnie w głąb systemu, który do tego doprowadził?

W pierwszym wypadku opinja publiczna widziałaby chlubną ofiarę całopalenia i próbę odkupienia win popełnionych, w drugim — wszyscy dotknięci już dzisiaj przez kierownicze sfery obozu „sanacyjnego" publicznem napiętnowaniem odegraliby tylko rolę świec dymnych, których celem byłoby ukrycie przed opinją publiczną przegrupowania sił obozu „sanacyjnego" według nowego planu strategicznego.

C. W.

Najnowsza konfiskata

Wczorajsze pierwsze wydanie „Robotnika" uległo konfiskacie za dwa ustępy, z których jeden nie dotyczył wcale wodza Rzeszy Hitlera, lecz ministra Goeringa i był przypomnieniem powszechnie znanego wypadku z jego życia.

Jest to siódma konfiskata w tym miesiącu 76-ta w roku bieżącym i 456-ta za czasów „sanacji".

***

W swoim czasie głośny był protest posła niemieckiego w Sztokholmie przeciw obrażaniu tegoż p. Goeringa przez prasę szwedzką. Przedstawiciel rządu szwedzkiego opowiedział posłowi Rzeszy, iż w Szwecji istnieje wolność prasy i rząd nie może nic w tej sprawie uczynić.

Taką samą odpowiedź dał przedstawicielowi Rzeszy rząd Czechosłowacji.

W Polsce dygnitarze hitlerowskich Niemiec cieszą się szczególną opieką władz, co nie da się powiedzieć o prezydencie Roosevelcie...

Robotnicy gdyńscy w obronie prawa

Solidarny strajk 2.500 robotników portowych

Od dwuch dni cały port gdyński objęty został strajkiem robotników, lecz myliłby się każdy, ktoby sądził, że strajkujący domagają się poprawy swej płacy, czy warunków pracy, poprostu walczą o dotrzymanie przepisów obowiązującego prawa.

Art. 10 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 29 marca 1934 r. postanawia wyraźnie, że biuro pośrednictwa pracy „kieruje do pracy robotników w kolejności ich zgłaszania się do biura, mając zarazem na uwadze sprawiedliwy podział pracy robotników, t. j. kierując się ilością dniówek przepracowanych przez danego robotnika".

Wbrew temu wyraźnemu przepisowi obowiązującego prawa, gdyńskie biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych zmieniło dotychczasowe, zgodne z prawem, metody kierowania do pracy. Zaprzestano przydzielania spedytorom robotników „w kolejności ich zgłoszenia do biura i z uwzględnieniem przepracowanych dniówek", a zaczęto przedkładać im całą listę zgłoszonych, pozwalając na dowolny wybór najsilniejszych lub protegowanych(!) bez względu na to, kiedy się do biura zgłosili i ile dni już przepracowali.

Kiedy zwrocono na to uwagę w Urzędzie Morskim, do którego należy nadzór nad stosunkami w porcie — p. dyrektor odmówił wszelkiej interwencji, twierdząc, że tak właśnie interpretuje brzmienie danego artykułu p. Ministra Opieki Społecznej.

Doprawdy szkoda, że p. Minister nie ogłosił publicznie tej ciekawej „interpretacji", lecz potraktował ją jako tajną instrukcję, bo warto byłoby dowiedzieć się w jaki to sposób słowa ustawy o przydziale robotników do pracy „w kolejności zgłoszenia się ich do biura i z uwzględnieniem już przepracowanych dniówek" — mają oznaczać przydział do pracy bez względu na kolejność zgłoszenia się i bez względu na ilość przepracowanych dniówek, a jedynie z uwzględnieniem siły fizycznej lub protekcji przydzielonych do pracy.

Obecnie bowiem o przydziale do pracy decydują tylko te dwa czynniki: protekcja lub siła danego robotnika i ilość pracy, jaką może dla spedytora wykonać. Nie tają tego ani spedytorzy, ani Urząd Morski, ani organy Ministerjum Opieki Społecznej, powołane niestety do ochrony pracy ludzkiej w Państwie. W prywatnych rozmowach z całym cynizmem oświadczają, że spedytorzy muszą mieć przecież prawo wybierać najsilniejszych robotników, bo im to potaniają pracę. Mogą więc wszyscy słabsi robotnicy zginąć z głodu, można samowolnie podeptać przepis prawa, byle tylko nie naruszyć zysku spedytorów.

A przecież rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o pracy robotników w Gdyni, na którem opiera się p. Minister Opieki Społecznej ustanawia dla robotników portowych specjalne komisje kwalifikacyjne. Jeżeli więc taka komisja uznała robotnika za zdolnego do pracy w porcie i jego siły za dostateczne do wykonywania jego pracy, to żaden spedytor nie może mieć prawa dyskwalifikowania tych raz już zakwalifikowanych robotników i odmawiania im prawa do pracy.

Patrząc na ten stan rzeczy, kiedy o wykonanie prawa robotnicy muszą prowadzić walkę strajkową, mając przeciwko sobie wszystkich — nawet tych, którzy są powołani do czuwania nad wykonaniem tego prawaa — człowiek mimowoli zadaje sobie pytanie, co tu obowiązuje: prawo, samowola czy wzgląd na interes kapitalistów?

Z ostatniej chwili

Otrzymujemy wiadomości, że strajk gdyński trwa solidarnie, jakkolwiek ZZZ., otrzymawszy, jak widać, polecenie zgóry, oświadczył oficjalnie, że wycofuje się z akcji, wbrew oświadczeniu p. Morawskiego, iż racja jest po staronie robotników.

Również ZZP., jakkolwiek zrazu przyłączył się do akcji, jednak obecnie ogłosił deklarację o wycofaniu się ze strajku i usiłuje go łamać.

Rezultat takiego stanowiska jest tylko jeden: robotnikom coraz bardziej otwierają się oczy; nawet garstkom skupionym w żółtych organizacjach. Tak więc robotnicy drzewni ZZZ wystąpili ze swej zdradzieckiej organizacji i prowadzą dalej akcję strajkową. Działalność łamistrajkowa ZZP nie ma również żadnych następstw.

Podobno urzędnicy Komisarjatu Rządu w Gdyni, przychodząc w sukurs łamistrajkom, chodzą po mieście i nawołują robotników do łamania strajku (!).

***

Dziś, o godzinie 9 rano odbędzie się w Gdyni wielkie zgromadzenie robotników portowych w sprawie prowadzonej akcji.

Japonja wciąż prowokuje

Z Charbina donoszą, że władze mandżurskie potwierdzają wiadomość o dalszych aresztowaniach wśród personelu sowieckiego na kolei wschodnio-chińskiej. Wśród aresztowanych osatnio znajduje się zawiadowca stacji granicznej Mandżurja. Pomimo licznych interwencyj konsula sowieckiego urzędnicy aresztowani w dniu 7 września nie zostali dotychczas wypuszczeni na wolność. (ATE).

Hiszpanja przed przesileniem

Minister spraw wewnętrznych w wywiadzie prasowym oświadczył, iż posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się w piątek będzie miało wielkie znaczenie. Minister przyznał, iż sytuacja polityczna jest trudna. W kołach politycznych słowa ministra są interpretowane jako zapowiedź otwarcia kryzysu rządowego, co może nastąpić już w najbliższy piątek. (PAT.).

Odłożony problem

Korespondent „Matin'a" donosi z Rzymu, że sprawa parytetu (równości) obu flot francuskiej i włoskiej na morzu Śródziemnem została wyłączona z rokowań prowadzonych obecnie między Paryżem a Rzymem. Oba Rządy postanowiły zgodnie odłożyć tę sprawę do przyszłorocznej Konferencji morskiej. Min. Barthou podczas swej wizyty w Rzymie nie będzie omawiał wcale sprawy ograniczenia zbrojeń na morzu. (ATE).

INNE DEPESZE NA STR. 2 i 4-ej.

Na str. 2: Wczorajszy dzień lotu okrężnego

W „Tygodniu Kobiet" od 16 do 23 września
musimy zdobyć nowe zastępy kobiece dla naszego ruchu

Krwawa walka

proletarjatu amerykańskiego

Coraz ostrzejsze starcia

Według ostatnich doniesień, sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym jest w dalszym ciągu bardzo naprężona. W Saylesville (Rhode Island) zaburzenia trwały całą noc z wtorku na środę. Strajkujący atakowali fabryki, które były bronione przez oddziały policji detektywów. W czasie zajść 5 osób poniosło śmierć.

Bardzo ostry przebieg miały zajścia w Central Falls (Rhode Island), gdzie strajkujący robotnicy schronili się na cmentarz i rzucali kamieniami z nagrobków na nacierającą policję. Walka była bardzo zacięta. Po kilkugodzinnej walce, podczas której użyto bomb z gazami łzawiącemi, strajkujący zostali wyparci z cmentarza. Miasto znajdowało się w ciemnościach, ponieważ strajkujący poprzecinali wszystkie przewody. Komitet strajkujący skierował pod adresem władz ostrzeżenie, w którem zaznacza, że nie bierze odpowiedzialności za dalszy przebieg strajku, o ile gwardja narodowa będzie używana przeciwko strajkującym. (ATE).

***

W Saylesville (Rhode Island) w walce pomiędzy strajkującymi a milicją 12-stu milicjantów odniosło rany. Policja używała do rozproszenia demonstracji, w której brało udział 4 tys. osób nietylko gazów łzawiących, ale zastosowała również po raz pierwszy gazy powodujące torsję. Po stronie strajkujących jest 134 rannych. Strajkuqący usiłowali podpalić miejscowe zakłady tkackie. W pewnym momencie sytuacja była bardzo poważna. Policji udało się odeprzeć atakujących i „przywrócić porządek" dopiero po nadejściu posiłków. Prócz milicji i policji na miejsce zajść nadeszło 280 żołnierzy. Wydano jaknajsurowsze rozkazy, by wojsko w żadnym wypadku nie używało broni palnej. Tłum rozpraszano uderzeniami kolb i za pomocą pocisków gazowych. Ze strony tłumu padły liczne strzały; 3 osoby są ciężko ranne od kul; 20 osób odniosło mniej ciężkie rany postrzałowe. (PAT.).

Deklaracja Gormana

Przywódca komitetu strajkowego Gorman oświadczył, że wobec tego, że jego propozycja rozjemcza nie została przyjęta do godziny 18-ej, należy ją obecnie uważać za nieistniejącą. (PAT).

Wypadki wtorkowe

W New England, w stanie Półn. Dakota, we wtorek, w czasie zajść, około 35 osób zostało rannych. W związku ze stale wzrastającem naprężeniem sytuacji w Rhode Island (Conecticut) oraz w stanie Maine władze zarządziły mobilizację gwardji narodowej. Do Kannapolis (Półn. Karolina) przybył większy lotny oddział strajkujących w sile 1300 osób, na stu samochodach ciężarowych, celem zmuszenia pracującej jeszcze w tem mieście wielkiej fabryki rękawiczek do zaprzestania pracy. Z uwagi na obecność silnego oddziału gwardji narodowej, strajkujący robotnicy zaniechali narazie wtargnięcia na teren fabryczny. W Lancaster, w stanie Pensylwanja, około 1000 strajkujących wtargnęło do tamtejszej fabryki jedwabiu, zmuszając dyrekcję do zamknięcia warsztatów. Tłum ten wyszedł następnie na ulicę, gdzie zatrzymano wszystkie pojazdy samochodowe oraz po przewróceniu ich, zatarasowano ulice, uniemożliwiając wszelką komunikację. W czasie zajść kilkanaście osób odniosło rany. Komitet rozjemczy zwołał tymczasem konferencję pracodawców i strajkujących, celem doprowadzenia do porozumienia. Kierownictwo strajku wyraziło zgodę na przedłożenie komietowi rozjemczemu pewnych propozycyj pod warunkiem jednak, że w czasie rokowań wszystkie fabryki włókiennicze pozostaną zamknięte. Kierownictwo strajku wycofa jednak swe propozycje ugodowe w wypadku niespełnienia przez fabryki włókiennicze warunku przedwstępnego. (ATE).

Pos. E. Idzikowski

usunięty z B. B. W. R.

We wtorek Prezydjum Klubu BBWR postanowiło wykluczyć z Klubu posła E. Idzikowskiego Decyzja Prezydjum brzmi:

„Poseł Edward Idzikowski uchybił zasadzie etyki i godności posła na Sejm Rzeczypospolitej.

Prezydjum na podstawie orzeczenia Sądu Klubowego postanowiło posła Edwarda Idzikowskiego wykluczyć z Klubu i z listy członków BBWR. skreślić".

***

Oskarżenie przeciwko p. Idzikowskiemu wpłynęło do sądu klubowego przed miesiącem. Jednym z oskarżycieli miał być p. Snopczyński, również poseł z BB. Chodziło o t. zw. interwencje poselskie w sprawach piekarskich. P. Idzikowski był organizatorem BBWR. wśród cechów, majstrów i t. p.; znanym swego czasu (w okresie III Sejmu) był udział w napadzie na sali sejmowej z pałkami gumowemi na pos. Rybarskiego ze Str. Narodowego.

P. Idźkowski twierdzi podobno, że oskarżenie, skierowane przeciwko niemu jest owocem intrygi i zamierza wystąpić ze skargą na oskarżycieli do sądu państwowego.

Za łapówkę

W Komisarjacie Rządu m. Warszawy aresztowano urzędnika Wydziału Przemysłowego Komisarjatu dr. Junga za łapówki.

16 dzień Challenge

Z Afryki do Europy

Bajan i Płonczyński prowadzą w turnieju

NOC W TUNISIE.

Polacy nocowali w Tunisie. Płonczyński przyleciał wieczorem, tak. że w Tunisie znaleźli się: Płonczyński, Dudziński, Balcer, Włodarkiewicz, Bajan, Skrzypiński, Gedgowd, Macpherson, Karpiński, Buczyński.

Karpiński — jak już podaliśmy — leci poza konkursem. Leci sam, gdyż jego mechanik Adam Gawęda, złamał rękę i odesłany został do szpitala. Florjanowicz i Grzeszczyk zostali w Algierze.

LOT NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNEM.

O 6-ej rano lotnicy opuścili brzegi Afryki, kierując się ku brzegom Europy. Lotnicy musieli przebyć odcinek z Tunisu do Palermo (305 km.), przelatując około 200 km. nad pełnem morzem, następnie skierowali się wzdłuż brzegów Sycylji, a później Włoch, do Neapolu, zrzucając meldunki w trzech punktach kontrolnych, a mianowicie w Mesynie, Nocera Terinese i Praja a Mare.

O godz. 7.50 pierwszy z Polaków, Płonczyński, wylądował w Palermo. W ciągu 20 minut przybyły pozostałe samoloty polskie. Lotnicy przejechali Morze Śródziemne bez specjalnych przygód.

PALERMO — NEAPOL.

Odcinek Palermo — Neapol był najdłuższym w całym locie okrężnym (570 km.) i bardzo trudny ponieważ prowadził nad górzystym brzegiem morskim Włoch, gdzie niema wygodnych miejsc do lądowania w razie jakiego wypadku.

Na szczęście żadnych wypadków nie zanotowano. Wszyscy lotnicy wylądowali pomyślnie w Neapolu, a około 11 rano udali się w dalszą drogę do Rzymu.

SAMOLOTY NAD RZYMEM.

Droga z Neapolu do Rzymu została przebyta w niespełna godzinę (191 km.). Pierwszy wylądował w Rzymie Niemiec Junck, przed swoimi rodakami Osterkampem, Passewaldem i Seidemannem.

Do godz. 14.30 przybyły na lotnisko w Littorio (Rzym) 22 samoloty, biorące udział w locie okrężnym. Lotnik Tessore (Włoch) pozostał w Neapolu z powodu defektu silnika. Wycofany z turnieju Morzik znajduje się również w Neapolu. Lądowanie lotników polskich odbyło się w następującej kolejności: Włodarkiewicz wylądował o g. 12.36, Płonczyński o 12.41, Bajan — o 13.35, Balcer o 13.45, Skrzypiński o 13.45, Buczyński o 14.11, Gedgowd o 14.16, Dudziński o 14.25, Macpherson o 13.36. Karpiński lecący poza konkursem przybył o godz. 14.04. Karpińskiemu towarzyszy inż. Drzewiecki, który zajął miejsce mechanika Gawędy. Florjanowicz pozostaje nadal w Algierze.

Lotnicy polscy czują się dobrze i natychmiast po wylądowaniu zajęli się remontem swoich maszyn przy pomocy polskich inżynierów i mechaników, którzy przebywają w Rzymie od onegdaj.

Drogę z Palermo do Rzymu odbyli lotnicy naogół przy dobrej pogodzie.

BAJAN i PŁONCZYŃSKI NA CZELE.

Dotychczasowa punktacja ogólna challenge jest następująca:

1) Bajan (RWD 9) 1831 pkt.
2) Płonczyński (RWD 9) 1821 p.
3) Ambruz (Aero 200) 1795 p.
4) Junck (Messerschmidt) 1775 p
5) Włodarkiewicz (PZL 26) 1770 p.
6) Seidemann (Fieseler) 1765 p.
7) Pasewald (Fieseler) 1765 p.
8) Hirth (Fieseler) 1758 p.
93 Dudziński (PZL 26) 1746 p.
10) Anderle (RWD 9) 1744 p.
11) Bayer (Fieseler) 1737 p.
12) Francke (Messerschidt) 1722 p.
13) Gedgowd (PZL 26) 1709 p.
14) Balcer (PZL 26) 1684 p.
15) Skrzypiński (RWD 9) 1667 p.
16) Buczyński (RWD 9) 1645 p.
17) Hubrich (Fieseler) 1617 p.
18) Osterkamp (Messerschmidt) 1606 p.
19) Tessore (Breda 39) 1476 p.
20) Macpherson (Puss-Moth) 1399 p.
21) Sanzino (Breda 39) 1257 p.

WŁODARKIEWICZ NAJSZYBSZY.

Komisja sportowa obliczyła dokładnie przeciętny czas, z jakim zawodnicy dokonali przelotu całego olbrzymiego etapu Warszawa — Tunis. Osterman leciał z szybkością 189 km, na godz., Francke 205 km., Junck 206 km., Hirth 191 km., Seidemann 199 km., Hubrich 180 km., Pasewald 206 km., Tessore 193 km., Sanzino 185 km., Ambruz 215 km., Anderle 198 km., Dudziński 208 km., Gedgowd 209 km, Balcer 193 km., Włodarkiewicz 224 km., Bajan 199 km., Buczyński 191 km., Płonczyński 219 km., Skrzypiński 192 km. i Macpherson 175 km. na godzinę.

Bajan zatem na trasie Warszawa—Tunis jechał nieco zawolno, ale już na dalszych etapach, zwiększył szybkość i niewąpliwe bez trudu odrobi stracony czas na bardzo dobrze znanej sobie trasie europejskiej. Zresztą Bajan już obecnie wysunął się znowu na pierwsze miejsce w ogólnej punktacji przed Płonczyńskim. Najgroźniejszy przeciwnik Polaków Seidemann (Niemcy) ustępuje im o całe 55 pkt.

Z zestawienia wynika dalej, że najszybszym lotnikiem na całej trasie był Włodarkiewicz, który leciał z szybkością 224 km. na godzinę.

Niemcy odrzucają Pakt Wschodni

Perfidja hitlerowców

Wiadomo było oddawna, **że Niemcy** odrzucą Pakt Wschodni, **zaproponowany przez Francję Teraz dopiero, przed dwoma dniami, ukazało się oficjalne oświadczenie rządu hitlerowskiego, motywujące jego stanowisko odmowne.**

Komunikat Rządu niemieckiego składa się z dwóch części. Pierwsza uzasadnia, dlaczego Niemcy nie mogą przystąpić do Paktu Wschodniego, druga zaś podaje własny projekt niemiecki, który miałby zastąpić Pakt Wschodni.

Rząd hitlerowski wyjaśnia, **że nie może się zgodzić na Pakt Wschodni dlatego, że Niemcy nie są równouprawnione pod względem zbrojeń i że Pakt Wschodni obowiązuje do interwencji** militarnej państw, należących do Paktu, co w praktyce może doprowadzić do różnych powikłań i wciągnąć Niemcy do wojny na niedogodnych dla siebie terenach.

Otóż oba te argumenty nie wytrzymują krytyki. Jeżeli Niemcy mówią o „równouprawnieniu" pod względem zbrojeń, to niema to żadnego związku z Paktem Wschodnim, który dąży do tego, żeby wogóle nie było zatargu zbrojnego. Jeżeli już koniecznie chodzi o to równouprawnienie, to Niemcy powinny o nie walczyć w ramach Ligi Narodów, ale Niemcy wystąpiły z Ligi, by zbroić się na własną rękę i trudno wymagać od całego świata, by tolerował to wyłamanie się z obowiązujących traktatów, by najpierw uznał to bezprawie Niemiec, a potem zapraszał ponownie Niemcy do łaskawego udziału w Lidze Narodów.

Co się tyczy drugiego zwrotu — wciągnięcia Niemiec do wojny, to mamy tu do czynienia z „wywracaniem kota ogonem". Pakt Wschodni powstał z obawy, **że właśnie Niemcy rozpętają wojnę na tym lub innym froncie.** Niemcy robią z siebie niewiniątko pacyfistyczne, niechętne wszelkiej wojnie i odżegnywują się nawet od pomocy innym państwom napastowanym. Ale ten manewr nikogo nie oszuka: każdy rozumie, że odmowa Niemiec na tym punkcie oznacza tylko to, że **Niemcy chcą mieć wolną rękę w stosunku do państw, które mają należeć do Paktu Wschodniego, to znaczy —NAWET PROWADZIĆ Z NIMI WOJNĘ.**

Projekt „pozytywny" rządu hitlerowskiego uzupełnia godnie krytykę Paktu Wschodniego. Hitlerowcy wypowiadają się za paktami nieagresji dwóch lub więcej państw i za pokojowem rozstrzyganiem sporów między poszczególnemi państwami. Oto wilk w owczej skórze! Proponują one to sami, co państwa demokratyczne w stosunkach wzajemnych, w stosunkach zaufania, dobrej wiary i szczerej chęci do rozbrojenia. Ale Pakt Wschodni powstał właśnie dlatego, że wobec Niemiec należy stosować inne środki, właśnie dlatego, że do Niemiec hitlerowskich nie można mieć zaufania właśnie dlatego, że Niemcy hitlerowskie kierują się złą wolą, właśnie dlatego, że wbrew traktatom zbroją się gwałtownie.

Odmowa Niemiec jest dokumentem obłudy, ale „odwrotną" stroną tej obłudy są istotne pobudki, któremi kieruje się odpowiedź Niemiec. Trzeba czytać tę odpowiedź „do góry nogami", a będziemy mieli szczere stanowisko Niemiec hitlerowskich, usprawiedliwiające w zupełności Pakt Wschodni.

Czy Pakt Wschodni pogrzebany?

„TIMES" TWIERDZI, ŻE TAK.

„Times" ogłasza artykuł wstępny p. tyt. „Odrzucony pakt"; w którym twierdzi, iż wobec odrzucenia przez Niemcy i wobec opozycji polskiej Pakt Wschodnio - europejski może być zaliczony do szeregu pogrzebanych projektów bezpieczeństwa. „Times", przypominając mowę ministra Barthou w Bayonne, czyni francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych zarzut, że przez swoje stanowisko nieustępliwe w sprawie równości zbrojeń dla Niemiec utrudnił zawarcie paktu i dał Niemcom argument do odrzucenia propozycji.

„Times" twierdzi, że Wielka Brytanja przyrzekła paktowi swoje poparcie, o ile będzie on wzajemny i będzie miał jako skutek ułatwienie akcji rozbrojeniowej. Bez tych warunków brytyjskie poparcie przestaje być przeto aktualne. (PAT.).

„TEMPS" UZALEŻNIA LOS PAKTU OD POLSKI.

W artykule redakcyjnym „Le Temps" omawia odpowiedź Niemiec w sprawie Paktu Wschodniego i twierdzi, że Niemcy przeciwne są temu projektowi dlatego, że pragną zachować zupełną swobodę działania w stosunku do krajów bałtyckich, Czechosłowacji, a nawet Polski, z którą łączy je traktat o nieagresji. Inaczej mówiąc Rzesza nie chce podpisywać żadnego aktu dyplomatycznego, zabraniającego polityki, zmierzającej do zmodyfikowania w razie potrzeby nawet siłą sytuacji w Europie Wschodniej. W ten sposób Niemcy wykazują, iż dążą do niepowodzenia polityki mającej na celu współpracę międzynarodową i konsolidację pokoju. Odpowiedź niemiecka, zdaniem dziennika, nie przeszkodzi jednak realizacji Paktu Wschodniego, który nawet w razie ograniczenia go tylko do Polski, Rosji, Czechosłowacji i państw bałtyckich zachowa swoje pełne znaczenie układu stabilizującego stosunki w Europie Wschodniej.

Należy życzyć sobie, aby decyzja Polski nastąpiła w pełnem poczuciu powagi zagadnienia.

Zgon „babki rewolucji rosyjskiej"

W jednej z wiosek w pobliżu Pragi zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska. Breszko-Breszkowska spędziła 43 lata na zesłaniu na Syberji. (PAT).

Krótka kronika telegraficzna

Na całym świecie

ZBROJENIA AMERYKAŃSKIE

Departament marynarki wyraził zgodę na budowę w 1935 roku 500 hydroplanów. Połowa tej liczby będzie zużyta na zastąpienie starych hydroplanów, które będą wycofane z obiegu. (ATE).

WYROK ŚMIERCI

Z Kalkuty donoszą, że 3 Hindusi, którzy usiłowali dokonać zamachu na życie gubernatora Bengalji, Andersona, zostali skazani na śmierć. (ATE).

I CHINY TAK SAMO

„New York Herald Tribune" donosi, że jedna z fabryk lotniczych w Kalifornji otrzymała zamówienie na 22 samoloty bombowe najnowszej konstrukcji dla Chin. Samoloty te będą mogły rozwijać szybkość 400 km. na godzinę i brać ładunek 500 kg bomb. W ten sposób nowe samoloty będą mogły dokonywać lotu z Szanghaju do Tokio bez potrzeby zatrzywywania się celem zaopatrzenia się w paliwo. Zamówienie zostało już wykonane. (ATE).

ICH OBYCZAJE

W nocy z wtorku na środę w obozie oddziałów szturmowych w Langwasser w pobliżu Norymbergi wydarzyło się tragiczne zajście z powodu nagłego ataku szału jednego z niższych dowódców S. A., który wtargnął do namiotu i zasztyletował podczas snu dwuch szturmowców, oraz ciężko ranił czterech. Zaalarmowana warta zdołała obezwładnić szaleńca, który stawiając opór został ciężko ranny. (ATE).

EPIDEMJA W DANJI

Wobec pojawienia się epidemji paraliżu dziecięcego w rozmaitych okolicach Danji, minister wojny postanowił odwołać doroczne manewry jesienne. Według danych państwowego urzędu zdrowia zanotowano już zgórą 70 wypadków paraliżu dziecięcego. (PAT).

WIELKI POŻAR LASU

Z Kowna donoszą, że w miasteczku Łukniki pod Telszami wybuchł we wtorek wielki pożar, który z powodu silnego wiatru zaczął rozszerzać się z niesłychaną szybkością. Gdy oddziały straży ogniowej z pobliskich miejscowości przybyły na miejsce pożaru trzy czwarte miasteczka padło pastwą płomieni. Spłonęła m. in. synagoga żydowska. Dopiero w środę nad ranem udało się opanować pożar. Przyczyna klęski żywiołowej nie została dotychczas ustalona. (ATE).

Strajk solidarności

w okręgu częstochowskim

(Telefonem).

W ciągu ostatnich dni toczyły się rokowania w sprawie strajku w Tow. Ak. Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie, nie doprowadziły one jednak do żadnego wyniku z powodu nieustępliwości dyrektora De Hagena.

Wczoraj we wszystkich fabrykach Częstochowy i okręgu Częstochowskiego przeprowadzony został, na wezwanie Rady Związków Zawodowych. strajk solidarności, trwający od pół godziny do 1 godziny. Wszędzie uchwalono rezolucję, wzywającą do moralnego i materjalnego poparcia strajkujących, oraz rozpoczęto zbiórkę na ten cel.

Strajkujący robotnicy nie wychodzą w dalszym ciągu z fabryki.

Ludność Częstochowy okazuje swoją sympatję dla strajkujących, przynosząc dla nich ofiary.

Wśród robotników Tow. Akc. Przemysłu Włókienniczego panuje wielkie naprężenie i wzburzenie.

Sprawa ubezpieczeń społecznych

Głos lekarza

II.

Rzecz prosta panuje obecnie wielkie rozgoryczenie po wsiach zwłaszcza, że ludzie pamiętają niedawne czasy należenia do Kas Chorych i widzą że zostali pozbawieni wszelkiej opieki społecznej, możności leczenia a nawet możności upominania się o swe prawa i zdani zupełnie na łaskę lub niełaskę materjalnie w tem zainteresowanego pracodawcy lub jego urzędnika. Teoretyczna możność skargi do władz administracyjnych faktycznie nie istnieje, gdyż skarga równa się utracie pracy. Był wypadek, że kobieta zgłosiła się do lekarza z krwotokiem macicznym prosząc by pomógł jej bezpłatnie, gdyż ona niema pieniędzy, a chociaż mąż pracuje w majątku rolnym, jednak przekazu do lekarza odmówiono. Na uwagę lekarza, że musi się poważnie leczyć, gdyż inaczej umrze, odpowiada: „ja już myślałam, że lepiej jest umrzeć, aby tylko mąż miał pracę a dzieci co jeść". Nieraz się słyszy, że pracodawcy mówią do ludzi: „Kasy Chorych się skończyły i nie będą was i waszych bachorów leczyć na swój koszt". W ten sposób traktowani są ludzie w średniej i większej własności ziemskiej nie mówiąc o gospodarzach i własności rolnej, mniejszej — gdzie robotnicy zupełnie są pozbawieni wszelkiego leczenia. Przykre jest obecne położenie lekarza. W sferach lekarskich dużo mówi się o zależności stanu lekarskiego od władz ubezpieczeń społecznych. Doświadczenie wykazuje, że stokroć gorszą jest zależność obecna często od półinteligenta jakim jest urzędnik gospodarczy, dysponujący na wsi lekarzem. Właściciel rolny żąda od lekarza zupełnego podporządkowania się swym interesom materjalnym, stawiając zdrowie chorego na drugim planie. Każde przekazanie chorego do szpitala lub droższa recepta wywołują sprzeciw i są punktem osobistej obrazy. — Zmieniono np. lekarza w majątku dlatego, że przekazał chorą do operacji. W innym wypadku miano poważne pretensje, że koszt apteki dla dużego majątku wyniósł za 3 miesiące 50 zł. Wypadków podobnych przytoczyć można mnóstwo. Materjalnie lekarz na prowincji nie zabezpieczy sobie z praktyki rolnej nawet najskromniejszego bytu, gdyż rachunki miesięczne z majątków wynoszą od 4 do 20 zł. miesięcznie a przeciętne obciążenie własności rolnej z tytułu pomocy lekarskiej nie wynosi nawet 1-go grosza od morgi miesięcznie! Są nawet majątki, z których przez 9 miesięcy nie było żadnego chorego u lekarza, chociaż ludzie chorują jak dawniej.

W interesie całego społeczeństwa leży uzdrowienie tego katastrofalnego stanu lecznictwa na wsi. Nie może być dłużej tolerowana podobna zależność w sprawach dotyczących zdrowia ludzkiego.

Konieczne jest dokładne i bezstronne oświetlenie panującego stanu rzeczy przez dobrze opracowaną ankietę rozesłaną do wszystkich praktykujących na prowincji lekarzy i aptekarzy, a także szpitali, ośrodków profilaktycznych, jak stacje opieki nad matką i dzieckiem, przychodznie przeciwgruźlicze, jaglicze, weneryczne, sanatorja przeciwgruźlicze i t. d. Dane zebrane z tej ankiety muszą być porównane ze stanem z przez I.11 1933 r. według ówczesnych statystyk Kas Chorych. Dla powodzenia tej ankiety koniecznym warunkiem jej jest anonimowość, gdyż lekarz i aptekarz prowincjonalny musi być pewny dyskrecji swego nazwiska inaczej ściągnie na siebie nienawiść całej okolicy i straci możność bytu i zarobkowania. Ankietę tę najlepiej przeprowadzić przez ubezpieczalnie społeczne. Jestem przekonany że dane cyfrowe wykażą, iż obecnie nie leczy się nawet 5% liczby leczonej dawniej w kasach chorych.

Palącą koniecznością jest przywrócenie ubezpieczenia na wypadek choroby w rolnictwie. Ubezpieczenia społeczne w tej dziedzinie mają za zadanie nietylko leczenie chorób, ale cele szersze o znaczeniu ogólno - państwowem i ogólnoludzkiem. Walkę z chorobami zakaźnemi i wenerycznemi a przedewszystkiem gruźlicą i kiłą. Troskę o wychowanie pełnowartościowych fizycznie i psychicznie pokoleń obywateli przez rozwój i postęp nowoczesnego lecznictwa, a zwłaszcza rozbudowę profilaktyki czyli zapobieganie chorobom. Nie można pozostawić poza nawiasem obecnego ustroju społecznego 70% ludności całego państwa cofając ich warunki zdrowotne do czasów średniowiecza, gdyż jest to zaprzeczeniem celów ubezpieczeń społecznych mających objąć wszystkich obywateli i załagodzić nierówności społeczne klas posiadających i nieposiadających. Naturalnie, ubezpieczenie chorobowe w rolnictwie musi być dostosowane do specyficznych warunków. Składka może być nie wyższa od 4% zarobków o ile ubezpieczalnie zatrzymają system dopłat, nie będą wypłacały zasiłków z tytułu niezdolności do pracy oraz majątki dostarczą środków lokomocji dla lekarzy i chorych. Obciążenie z tytułu składek ubezpieczenia chorobowego w rolnictwie nie będzie zbyt obciążające dla pracodawców ze względu na niskie zarobki robotników rolnych, a stokrotnie opłaci się społeczeństwu. Zdrowie ludzkie nie może zależeć od dobrej woli pojedyńczych osób, a leczenie obejmą instytucje społeczne do tego specjalnie powołane jakiemi są ubezpieczalnie społeczne, które rzeczywiście, a nietylko na papierze zabezpieczą nowoczesne lecznictwo praciwnikom rolnym, spełniając jednocześnie swe zadania ogólnopaństwowe.

Dr. P. Cz.

Swoi o swoich,
czyli atak „Kominternu" na K. P. P.

W kołach komunistycznych kolportuje się wiadomość o zdemaskowaniu Tadeusza Żarskiego, jako zdrajcy - prowokatora Komunistycznej Partji Polski. Gdy się przypomni, iż niedawno temu ogłoszono, jako prowokatorów i współpracowników defenzywy— Wojewódzkiego, Sochackiego, Skarbka - Szackiego oraz pomniejszych działaczy komunistycznych, a obecnie ma to dotyczyć Żarskiego i działacza O., to trudno nie poddać się myśli, iż oficjalne sfery „Kominternu", na polecenie wyższych sfer sowieckich, z całą premedytacją likwidują nietylko przywódców polskiego komunizmu, ale i samą Partję Komunistyczną w Polsce.

Kto zna prawa rozwojowe ruchu nielegalnego a zwłaszcza jego atmosferę wewnętrznych oddziaływań, ten z prawdziwem zdziwieniem śledzi rewelacje o prowokacjach w KPP. Nawet gdyby tak było, to w interesie samego ruchu i organizacji komunistycznej — taka metoda ujawnienia jest zabójcza. Musi bowiem wywołać reakcję i wzajemne podejrzenia wewnątrz organizacji komunistycznej. A to prowadzić musi do zagłady każdą partję. Czyż mamy przypominać czem się skończyła „Azefjada" w Partji ros- socj. rewolucjonistów rosyjskich?

Zatem coś się święci. Widocznem się staje, że „Komintern" wślad za „spacyfikowaniem" Ukraińskiej Partji Komunistycznej przystąpił do ujarzmienia, czy też likwidacji niewygodnych członków Partji Komunistycznej Polski Ponieważ Polska jest daleko, więc puszcza się w obieg rewelacje o prowokatorach - przywódcach tejże Partji już na potęgę.

Mimowoli przypomina się epizod z pokojowych pertraktacyj polsko - sowieckich w Rydze jesienią 1920 r. Wówczas to przy spotkaniu towarzyskiem Joffego i Radka z naszymi towarzyszami, zasiadającymi w komisjach podczas rozmów na temat szczegółów traktatu pokojowego i postulatu o niewtrącanie się do spraw wewnętrznych obu krajów — Joffe oświadczył wręcz pod adresem polskich komunistów: „Chatitie, my saszlom ich w Kamczatku".

Chociaż już upłynęło od tego czasu 14-cie lat, sfery rządzące „Kominternem" i Rosją lubią czasem wykonywać swoje zapowiedzi, chociażby rzucone w pogawędce towarzyskiej.

K. P.

20 zł. a 3.500 zł.

Gdy Sejm Ustawodawczy uchwalał artykuł Konstytucji, opiewający że „praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa". nie uczynił różnicy pomiędzy pracą na urzędzie państwowym lub samorządowym. a pracą w przedsiębiorstwie prywatnem.

Rzeczywistość jednak zróżniczkowała pracowników państwowych i samorządowych od pracowników prywatnych w ten sposób, że pierwsi po przepracowaniu pewnej ilości lat nabywali prawa do emerytury i byli spokojni o swoją starość, gdy pracownicy i robotnicy przedsiębiorstw prywatnych na starość albo stawali się ciężarem swych rodzin albo czekało ich miejsce pod kościołem, kostur i torba żebracza.

Powołanie do życia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wynagrodziło do pewnego stopnia krzywdę pracowników przedsiębiorstw prywatnych, gdyż pracownikom umysłowym zapewniło rentę na starość lub na wypadek niezdolności do pracy.

Sławetna ustawa scaleniowa miała rozciągnąć ubezpieczenie na starość także na robotników fizycznych, którzy ukończyli 65 rok życia.

Zdawałoby się, że Państwo spełniło swój obowiązek i praca naprawdę zacznie korzystać ze „szczególnej ochrony Państwa".

Gdy powstał ZUPU słyszało się, iż instytucja ta przez pierwsze pięć lat będzie zbierała miljony, nic nie wydając poza kosztami administracyjnemi. Dopiero od 1-go stycznia 1933 r. zaczęło przysługiwać prawo otrzymywania renty inwalidzkiej tym pracownikom, którzy od pierwszej chwili byli ubezpieczeni i którzy po pięciu latach utracili częściową lub całkowitą zdolność do pracy. Ci nieliczni zaczęli pobierać renty, nota bene bardzo niskie, ze względu na małą liczbę zaliczonych miesięcy ubezpieczeniowych. Mówiono, że wogóle pierwsze 25 — 30 lat istnienia będą dla ZUPU tłustemi latami, podczas których instytucja ta wypłacać będzie minimalne sumy w porównaniu z miljonowemi wpływami. Pracownicy umysłowi chętnie ponosili ciężar składki w tem przekonaniu, że zabezpieczają sobie spokojną starość, a rodzinom poważną odprawę na wypadek śmierci.

Dzisiaj jesteśmy dopiero w siódmym roku istnienia, a więc jeszcze w okresie, który powyżej nazwaliśmy tłustemi latami ZUPU., a już w społeczeństwie jakieś głuche wieści krążą, że to ubezpieczenie, w którem setki tysięcy pracowników umysłowych pokładały wszystkie nadzieje, nie jest zupełnie pewne.

Stosunek pomiędzy ZUPU a ubezpieczonymi jest taki sam, jaki istnieje pomiędzy prywatnemi towarzystwami ubezpieczeń a ubezpieczonemi w nich osobami. Gdyby którekolwiek prywatne towarzystwo ubezpieczeń nie dotrzymało warunków zawartych w polisie, ubezpieczony zwróciłby się do prokuratora, który wiedziałby już co uczynić i gdzie posadzić dyrektorów takiego towarzystwa asekuracyjnego. Czyż więc wobec niepokojących pogłosek o stanie rzeczy w ZUPU., które trwogą i niepokojem napełniają setki tysięcy ubezpieczonych i ich rodziny, nie jest elementarnym obowiązkiem rządu wystąpić z enuncjacją, zaprzeczającą tym pogłoskom, albo też wyjaśniającą tym zaniepokojonym ludziom, gdzie podziały się miljony zebrane z krwawicy ludzi pracy.

A teraz druga sprawa.

Jest już obecnie pewna kategorja robotników, która, przekroczywszy przepisowy wiek 65 lat, pobiera zaopatrzenie na starość w wysokości 20 zł. miesięcznie. Zbyteczna chyba tłumaczyć, w jakim stopniu to zaopatrzenie zapewnia spokojną starość robotnikom, z których niejeden 40-ści do 50-ciu lat przepracował, budując „podstawy bogactwa Rzeczypospolitej". Zaopatrzenie w wysokości 20 zł. miesięcznie zapewnia robotnikowi - emerytowi dożywocie w postaci 2 kilo chleba dziennie. O mieszkaniu, odzieży, obuwiu mowy niema. A przecież nie samym tylko chlebem człowiek żyje.

Nie wszyscy jednakże emeryci pobierają tak niskie zaopatrzenie. Przed paroma dniami pisaliśmy o pewnym lekarzu, który po trzech latach pracy w Kasie Chorych otrzymał 55.000 złotych jednorazowej odprawy. Nie jest to emerytura, ale kapitał, mogący zapewnić dostatnie życie do końca dni. Czy istotnie lekarz ten na stanowisku naczelnego lekarza Kasy Chorych tak wielkie położył zasługi, że za trzy lata dobrze wynagradzanej pracy należało mu się dożywocie, gdy robotnik dopiero po 50 latach otrzymuje 20 zł. miesięcznie.

Wiemy o innych wypadkach. dość głośnych w Warszawie, że po paru latach pracy na odpowiedzialnem stanowisku, jeden i drugi pan otrzymują emerytury po 3000 zł. lub 3.500 miesięcznie.

Zapytujemy, czy nie dlatego robotnik po 50 latach pracy nie może otrzymać więcej niż 20 zł. miesięcznie, że niektórzy panowie pobierają zaopatrzenie po 3000 — 3500 miesięcznie: Czy Państwo albo miasto ma obowiązek uprzywilejowanym emerytom zapewnić nietylko spokojną starość, ale także wyjazdy zagranicę, własne wille, limuzyny, gdy dla robotników ma zaledwie na suchy chleb? Czy nie zbyt wielka jest dysproporcja pomiędzy 20 zł. a 3.500 zł.?

x. y. z.

Dalsze badanie dostaw miejskich

Komunikują nam z kół miejskich stolicy, iż p. prezydent Starzyński zajmuje się obecnie badaniem umów i okoliczności kupna autobusów dla miasta i wagonów tramwajowych.

Autobusy miejskie zakupione zostały we Francji, wagony tramwajowe w Gdańsku.

Podobno i przy tych tranzakcjach zaszły fakty, niezbyt dobrze świadczące o moralności osób, które czyniły zakupy dla miasta.

Przegląd prasy

PAWEŁ I GAWEŁ

Paweł i Gaweł w jednym stali domu. Paweł na górze, Gaweł na dole..."

Znacie to? Więc nie będę opowiadał tej starej fredrowskiej bajki, natomiast opowiem Wam jej przeróbkę w stylu moderne - „sanacja".

„Gazeta Polska" i „Czas" w jednym mieszkały domu. „Gaz. Pol." na górze, „Czas" — na dole (Szpitalna Nr. 1 — nomen omen — I i II piętro).

„Gazeta Polska" spokojnaa, nie wadzi nikomu i pisze:

> „Niema żadnych wewnątrz—grupowych rozgrywek politycznych w łonie BBWR. Nema „walk z konserwatystami", ani „walki z radykałami", ani żadnej innej wylmaginowanej walki między ludźmi odmiennych odcieni, poglądów politycznych".

A tego samego dnia Gaweł — „Czas" wywraca koziołki i pisze:

> „Czem innem jest jednak dyskusja, czem innem jest starcie różnych programów, a czem innem zwalczanie najobrzydliwszemi metodami jednych grup obozu przez drugie. A taka właśnie, do gruntu sprzeczna z ideologją Bezpartyjnego Bloku, gra polityczna jest od pewnego czasu prowadzona przez pewnych polityków i pewne organa prasowe blokowej lewicy.
>
> Pisma te prowadzą już od dłuższego czasu systematyczną kampanję przeciwko konserwatystom, zasiadającym w Bloku...
>
> ...Nie polemizowaliśmy z tymi panami zupełnie celowo. Jesteśmy przyzwyczajeni do zachowywania w walce politycznej pewnych form dlatego też nie będziemy w stosunku do nich używali tej broni, którą oni przeciwko nam walczą, aczkolwiek arsenał nasz mógłby być obfity. Zresztą nie potrzebujemy się tą kampanją przejmować. Wpływ i znaczenie w obozie owych panów jest odwrotnie proporcjonalny do ich arogancji i tupetu...
>
> ...Kampanji, o której tu piszemy, nie sposób jest inaczej określić, jak jako chęć umniejszenia obozu Marszałka".

To już pachnie zdraadą!

Panie Pawle i panie Gawle! Po za wszystkiem innem, co Was dzieli, dzieli Was jedno piętro, jedno jedyne piętro. Czy nie mógłby pan Paweł pofatygować się na dół lub pan Gaweł na górę i wspólnie ustalić, czy są rozgrywki wewnętrzne, czy niema rozgrywek. Poco robić z siebie widowisko dla opozycji, która siedzi, uśmiecha się i gotowa wołać „bis"!

A propos rozgrywek. Biedny zecer „Gazety Polskiej" pomylił się i złożył „rozrywek" zamiast „rozgrywek". Wyszło, że niema „rozrywek politycznych w łonie B. B.".

Czekamy zaprzeczenia „Czasu". Wszyscy wiemy, że rozrywki są.

BO CO?

Nie „bo co", lecz B. O. C. O. i nie B. B. W. R., lecz B. O. C. O.

Co to znaczy? Wyjaśnia „ABC", które pisze:

> „„B.O.C.O. a nie B.B.W.R. (Bellum omnium contra omnes)—wojna wszystkich przeciwko wszystkim — to obraz obecnego położenia obozu sanacyjnego.
>
> A więc walczy przedewszystkiem lewica sanacyjna przeciwko sanacyjnym konserwatystom. Walka ta rozpoczęła się najpierw na terenie polityki rolniczej, przeszła przez ogień kampanji żyrardowskiej, a część znalazła wyraz w generalnym „zwrocie na lewo".
>
> Konserwatyści są jednolici w walce z lewicą. Ale pozatem... już jeżeli chodzi o ocenę osoby hr. Henryka Potockiego różnią się poważnie między sobą. „Czas" krakowski jest ostrożny, „Dziennik Poznański" potępia aresztowanie, a „Słowo Wileńskie" potępia „Dziennik Poznański" za to, że to pismo nie wzięło oskarżonego w obronę.
>
> Odłam radykalny też nie jest jednolity. Występują tu radykali społeczni, często nazywający siebie także socjalistami jak np. BBS, oraz radykali nieco innego typu, których nazwalibyśmy typem francuskim. We Francji bowiem znana jest postać radykalnego bankiera i przemysłowca, w dodatku związanego z Wielkim Wschodem.
>
> Otóż w łonie BB radykali tego typu walczą z radykałami z prawdziwszego już zdarzenia, t. j. z grupą „Przełomu" i BBS".

„Wojna wszystkich przeciwko wszystkim", a „Gazeta Polska" wypiera się jednego odcinka.

Po co to komu oczy mydlić i opowiadać o cnocie, kiedy wszyscy widzą, że panna-„sanacja" jest już w dziewiątym — na psa urok — miesiącu i rychło nastąpi rozwiązanie?

HARCOWNICY

Walka nie rozgorzała jeszcze na całym froncie. Na niektórych pozycjach, jak to było dawniej we zwyczaju, odbywają się harce. Wyjeżdża taki harcownik przed wojsko i szermuje językiem, uchybiając przeciwnikowi i jego dowódcom.

Przed lewy flank BB. wysforował się harcownik z „**Kurjera Porannego**" i nuże złorzeczyć:

> „I pana „Cata" z jego „Słowem" facecjonistycznem, a czasami utalentowanem, czyż nie witamy zawsze najżyczliwszą dobrodusznością, życząc, by miarka gorzałki (spsieliśmy, panowie szlachta!) zamieniała mu się między ustami a brzegiem puharu w likwor najprzedniejszy, nie mącący mózgu trującemi oparami podłego fuzlu? Któż zdobyłby się na tyle ponurej zgryźliwości, by odmówić wdzięku temu wiecznemu, pulchnemu kapryśnemu bobaskowi, wkładającemu z takim wdzękiem nóżkę do buzi i podlegającemu wówczas bardzo zabawnym irytacjom, że nikt go nie naśladuje.
>
> Ale bobasek, figlarz nielada, pociąga czasami wódę z fuzlem i wtedy jest gorzej. Wtedy bywa piekielnie nudny, a nawet wręcz szkodliwy. Ileż to razy zachodziła potrzeba tłumaczenia opinji zagranicznej, że p. Cat to bobasek, a nie kto inny i że nie trzeba zważać co sobie gada, ssąc własną różową piętę. Jak usilnie i manifestacyjnie musiała się od niego odgradzać cała zorganizowana elita intelektualna i kulturalna Wilna, dojrzała i młoda! Bo stawał się nieznośny, szkodliwy, obrażający zdrowy rozum i poczucie taktu, nawet poprawny obyczaj Jedną dłonią burzył i przebudowywał świat i polską politykę, a drugą sięgał po berło króla.. wileńskiej kołtunerji. I wszystko rzekomo w imię jakiejś pokracznej, swoistej myśli konserwatywnej".

I niech teraz śmie kto powiedzieć, że jesteśmy ponurym narodem, że nie umiemy się bawić, że w Polsce jest „laurowo i ciemno".

Nieprawda! Jest różowo i jasno.

x. y. z.

Nici

Organ finansjery paryskiej, dziennik „L'Information", zamieścił następujący komunikat:

> „Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego (source autorité), że wbrew informacjom, ogłoszonym w niektórych dziennikach polskich, nie odbywały się i nie odbywają układy między Bankiem Francuskim a Bankiem Polskim w sprawie kredytów dla tego ostatniego".

Ten zwięzły i rzeczowy komunikat jest wymowną ilustracją i uzupełnieniem drukowanego przed paru dniami w „Robotniku" artykułu tow. dr. Libermana p. t. „Silne antypolskie nastroje". Treść artykułu wprawdzie „wybielił" starannie p. cenzor, ale skutków „wahadłowej polityki" polskiej na gruncie paryskim skonfiskować, niestety, nie mógł. Cóż robić?... Są pewne sprawy, leżące poza obrębem kompetencji najbardziej sprężystych cenzorów i najsprawniejszych władz bezpieczeństwa.

Bd.

Sytuacja w Genewie

Sprawa przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów

JUŻ GOTOWY TEKST ZAPROSZENIA

„Times" donosi w korespondencji z Genewy, że tekst zaproszenia do Związku Sowieckiego jest już opracowany. Pismo cytuje na wstępie artykuł I-szy paktu Ligi Narodów. Ustęp w sprawie zobowiązań międzynarodowych został podobno opuszczony, chodziło bowiem o ustalenie jaknajprostszego tekstu, któryby mógłby skupić jaknajwiększą ilość podpisów. Rząd francuski pragnie, aby zaproszenie Sowietów było podpisane conajmniej przez dwie trzecie członków Ligi.

„Daily Express" zaznacza, że w kołach delegacji francuskiej krążyły wczoraj pogłoski o **możliwości zawarciaa przymierza francusko - sowieckiego.** Wobec zmniejszenia szans dojścia do skutku paktu wschodniego polityka ta zyskuje coraz więcej zwolenników.

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" donosi z Genewy, że w kołach dobrze poinformowanych uchodzi za wysoce prawdopodobne, że siedziba Ligi będzie przeniesiona do Wiednia, lub innego miasta w jednym z krajów neutralnych. Opozycja Szwajcarji wobec przyjęcia Sowietów jest tak silna, że należy się liczyć nawet z wystąpieniem Szwajcarji z Ligi na wypadek przyjęcia Związku Sowieckiego. (ATE).

PODPISY TEŻ SĄ.

Genewski korespondent Havasa donosi: Rozmowy, prowadzone w Genewie pomiędzy delegacjami w kierunku ustalenia tekstu zaproszenia Rządu sowieckiego do Ligi zostały uzupełnione rokowaniami pomiędzy Moskwą a Genewą w celu uregulowania kwestyj formalnych. Ta praca nad ustaleniem procedury, która w tym wypadku jest obowiązująca, dotyczy tylko pewnych szczegółów i ma, jako taka, drugorzędne znaczenie. Ważną sprawą jest to, iż została zebrana już dostateczna liczba podpisów w celu zapewnienia Sowietom większości ⅔ Zgromadzenia, niezbędnej do ich przyjęcia. (PAT).

A JEDNAK SĄ TRUDNOŚCI

Niemal wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają obszerne komentarze o przebiegu obrad genewskich.

„Matin" zaznacza, że jednym z najpoważniejszych argumentów przystąpienia Sowietów do Ligi Narodów był **sprawą paktu wschodniego.** Obecnie odpowiedź niemiecka (o której piszemy na str. 2 osobno) wyjaśniła sytuację. Skutki tej odpowiedzi nie dały na siebie długo czekać.

Anglja wyraziła zgodę podczas podróży min. Barthou do Londynu na przyjęcie Sowietów do Ligi w przekonaniu, że Niemcy wezmą udział w pakcie wschodnim i że sprawa zbrojeń niemieckich będzie rozwiązana. Wobec nowej sytuacji stanowisko Anglji a w szczególności dominjów angielskich staje się bardziej chwiejnem. Coprawda minister spraw zagranicznych sir John Simon czuje się zobowiązany poprzedniemi obietnicami i czyni gorączkowe wysiłki celem zapewnienia przyjęcia Sowietów do Ligi. Będzie on jednak musiał udzielić wolności głosowania delegatom dominjów.

„Petit Paarisien" wyraża przeświadczenie, że upłyną conajmniej dwa lub trzy dni zanim sprawa wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów będzie definitywnie załatwiona.

„Journal" zadaje pytanie, jaka procedura będzie zastosowana wobec Sowietów i czy Sowiety odpowiedzą na kwestjonarjusz, jaki zwykle jest przedstawiany nowym członkom. (ATE).

INFORMACJE „PETIT PARISIEN"

„Petit Parisien", omawiając sytuację w Genewie sądzi, iż należy przewidywać, że dwa lub trzy dni przejdą jeszcze, zanim zaproszenie Sowietów do Ligi Narodów i ich odpowiedź przyjmą formę definitywną. Skoro cała ta chińszczyzna, usprawiedliwiona zresztą względami na to by nikogo nie obrazić i doprowadzić do zgody wszystkich, zostanie zakończona, Rada Ligi ogłosi publiczną decyzję oficjalną, a Zgromadzenie Ligi Narodów wypowie się w podwójnem głosowaniu zarówno co do przyjęcia Związku Sowieckiego, jak o udzielenia mu stałego miejsca. (PAT).

STANOWISKO PRASY SOWIECKIEJ.

Cała prasa sowiecka oraz czynniki oficjalne zachowują od początku obecnych obrad genewskich. całkowite milczenie w sprawie wstąpienia Sowietów do Ligi. (PAT).

Co to było z „Morro-castle"?

Z polecenia władz sądowych aresztowano radjotelegrafistę i kilku innych członków załogi parowca „Morro-Castle" ,ponieważ zachodziła obawa ich ucieczki. (ATE).

Dochodzenie w sprawie katastrofy jest prowadzone równolegle przez departament handlu St. Zjednoczonych i przez władze sądowe. Władze sądowe prowadzą dochodzenie przy drzwiach zamkniętych. Przesłuchano kpt. Warmsa oraz innych oficerów „Morrocastle", którzy twierdzą, iż parowiec został podpalony.

Przedstawiciele departamentu handlu przesłuchiwali inżyniera mechanika Abbotta, który utrzymuje, że pompy na okręcie po wybuchu pożaru działały bez przerwy, ale pożar przybrał tak wielkie rozmiary, iż nie można go było opanować. Na rozkaz kapitana Abbott objął komendę nad łodzią ratunkową nr. 1. Umieszczono w niej 33 osoby, w tej liczbie tylko dwóch pasażerów. Na pokładzie rzekomo nie było widać pasażerów, kiedy opuszczano łódz. (PAT).

***

Szef mechaników na parostatku „Morrocastle", zeznając przed komisją departamenu handlu, kóra prowadzi dochodzenia, oświadczył, iż **można było uratować wszystkich pasażerów.**

Według ostatnich danych, w katastrofie zginęło 135 osób, dochodzenie stwierdziło z całą stanowczością, iż conajmniej jedna łódź ratunkowa odjechała wyłącznie z członkami załogi, nie zabierając ani jednego pasażera.

Aresztowano jednego z radjotelegrafistów, ponieważ zachodzi podejrzenie, iż sygnały SOS zostały wysłane zapóźno. (PAT).

Sprawa Żyrardowa

ZASTRZEŻENIA SEKWESTRU.

Zarządcy sądowi Żyrardowa zastosowali ostatnio środki przezorności na wypadek powołania zwykłego zarządu. We wszystkich umowach zawieranych w sporach wychodzących poza zakres normalnych czynności zarządu umieszczana jest klauzula, iż nie przesądzają one ewentualnych praw spółki akcyjnej Zakładów Żyrardowskich. Klauzulę taką zamieszczono m. in. w ugodzie zawartej ostatnio z 700 emerytami. (PID).

WŁADZE SĄDOWE PRZYSTĄPIŁY DO ZBADANIA PERSONELU ZAKŁADÓW.

Władze sądowo - śledcze prowadzące dochodzenie w sprawie nadużyć w Zakładach Żyrardowskich przystąpiły do przesłuchiwania personelu zakładu. Sędzia śledczy dla spraw szczególnego znaczenia przy Sądzie Apelacyjnym Jan Demant, poddał kilkugodzinnemu przesłuchaniu kierownika kontroli buchalterji w Zakładach Żyrardowskich, Grąbczewskiego, któremu podlegają sprawy projektowania budżetów.

Sekwestratorzy sądowi w Zakładach Żyrardowskich przekazali sędziemu śledczemu Demantowi dokumenty związane z asekuracjami Zakładów Żyrardowskich. (PID.).

Drugi komornik sądowy w Bydgoszczy skazany za defraudację

Przed sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa wytoczona komornikowi sądowemu Emilowi Drathowi, lat 58, oskarżonemu o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych oraz funduszów prywatnych na ogólną sumę 50.501 zł. 80 gr.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i orzeczenia biegłego, które obciążało podsądnego, zabrał głos Emil Drath, ze łzami w oczach przyznał się do sprzeniewierzenia tylko 24.976 zł. 33 gr. Drath zaznaczył, że funkcje komornika pełnił od 1900 r. W ciągu 33-letniej praktyki nigdy nie dopuścił się nadużyć. Dopiero w ostatich latach, (1933 i 34 r.). gdy kryzys dał mu się silne we znaki, wszedł na drogę kradzieży, których dopuszczał się jednak tylko z ogromnej miłości do swych córek. Wychowywał je bardzo starannie i chciał im stworzyć jak najlepsze warunki życia.

Po krótkiej naradzie sędzia Świątecki ogłosił wyrok skazujący Dratha z art. 286 k. k. par. 2 na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu i 1500 zł. grzywny zamiennej w razie niewypłacalności na 30 dni aresztu. Pozatem Drath został pozbawiony praw na 10 lat.

Na sali sądowei

Proces adw. Parzyńskiego

Wczoraj warszawskki Sąd Apelacyjny rozpatrywał proces adw. Parzyńskego skazanego na wiosnę r. b. na 4 lata więzienia za przywłaszczenie pół miljona z pieniędzy swoich klijentów.

Adw. Parzyński, jak wtedy pisaliśmy, prowadził w większości wypadków sprawy spadkowe różnych emigrantó z Polski i zatrudniał cały sztab „naganiaczy", którzy mu tych klijentów dostarczali. Jak wynikało z toku sprawy, adw. Parzyński prowadził swą kancelarję raczej według wzorów biur handlowych przyczem popełnił nadużycia w stosunku do 56 klijentów, pozbawiając tych ludzi często jedynych pieniędzy, które mogły ich uratować przed ostateczną nędzą. Adw. Parzyński prowadził luksusowy i rozrzutny tryb życia, nie mając żadnych objekcyj w wydawaniu na hulanki pieniędzy ludzi, którym głód zaglądał w oczy.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący nieuczciwego adwokata na 4 lata więzienia.

Zbrodnia matki

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie Stefanji Miroszowej, o której pisaliśmy onegdaj, a która oskarżona była o stręczenie do nierządu swoich trzech córek.

Sąd Okręgowy, zważywszy okoliczności sprawy, skazał zbrodniczą matkę na 5 lat więzienia.

I. K.

Kronika Organizacyjna

PIĄTEK.

Na niżej podanych dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych sympatyków z referatem „Rola kobiet w walce klas".

Jerozolima ul. Chłodna 30, ref. tow. Budzyńska-Tylicka.

Ochota, ul. Przemysła 18, ref tow. Zielińska.

Marymont - Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 ref. tow. Woszczyńska.

Praga, ul. Brukowa 35, ref. tow. Bełzówna.

Wola ul. Wolska 44, ref. tow. Benkiel— „Polityka międzynarodowa".

Mokotów, ul. Chocimska 23, ref. tow. Dzięgielewski.

Starówka, ul. Długa 21, ref. tow. Winterok.

Powiśle, ul. Czerw. Krzyża 20, ref. tow. Misiorowski.

CZERWONE HARCERSTWO TUR. Jutro o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu ul. Czerwonego Krzyża 20 próba śpiewu. Obecność wszystkich gromad w komplecie obowiązkowa.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar: 521.

Berlin 209.75, Belgja 124.13, Holandja 358.30, Londyn 26.18, Paryż 34.86½, Praga 21.99, Szwajcarja 172.55, Włochy 45.40.

STAN POGODY w/g PIM

SŁONECZNIE.

Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych. Rankiem gdzieniegdzie mgły lub opary.

Zwycięstwo Zw. Zaw. Metalowców

w wyborach w fabryce „Pocisk"

Na terenie państwowej fabryki amunicji „Pocisk" odbyły się wybory delegatów.

W ubiegłych wyborach pod naciskiem administracji „zwycięstwo" odniósł ZZZ.

Wynik głosowania w ostatnich wyborach jest następujący: kandydaci Związku Klasowego tow. JÓŹWIAK otrzymał 778 gł. ,tow. WODZYŃSKI — 664 gł. i zostali wybrani delegatami. Dalsi kandydaci otrzymali: tow. SOCHANEK — 285 gł. i tow. JĘDRZEJEWSKI 258 głosów.

Kandydaci ZZZ dostali od 315 do107 gł., kandydaci zaś BBS aż... 4—26 gł.

Wynik wyborów zakończył legendę o wpływach ZZZ wśród robotników na terenie „Pocisku".

Ze stolicy w kilku wierszach

WYCOFANIE Z ULIC WARSZAWY ŻEBRAKÓW

Od chwili uruchomienia domu etapowego przy ul. Przebieg 3, ogółem funkcjonarjusze P. P. zatrzymali na ulicach Warszawy do 5 b. m. 1.160 żebraków i włóczęgów. Z tej liczby, śród której było 891 chrześcijan (582 mężczyzn i 309 kobiet) i 269 żydów (181 mężczyzn i 88 kobiet), umieszczono na mocy wyroków specjalnego sądu grodzkiego do spraw żebractwa i włóczęgostwa 304 osoby w domu pracy przymusowej w Oryszewie i 270 w zakładach opiekuńczych. Reszcie zatrzymanym wymierzono kary umieszczenia w domu pracy przymusowej lub ulokowania w przytułkach z zawieszeniem, względnie uniewinniono.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN

W piątek, 14 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, poborowi zamieszkali w obrębie VIII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do K włącznie.

GAZ DLA BALONÓW

Gazownia miejska wybudowała specjalny przewód do pola Mokotowskiego w celu napełniania gazem balonów w dn. 23 b. m., stających do zawodów o puhar Gordon-Bennetta. Obecnie nastąpiło przedmuchanie tego przewodu wysokoprężnego, łączącego sprężarnię w gazowni na Woli z lotniskiem w Mokotowie, w celu usunięcia zeń powietrza i napełnienia go narazie gazem normalnym, używanym przez konsumentów warszawskich. Po przeprowadzeniu prób, nastąpi zamiana gazu normalnego na gaz specjalny o niskiem ciężarze właściwym.

Wczorajsze wypadki

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

— 18-l. Fryma Polakówna ,bez zajęcia, napiła się esencji octowej.

— 28-l. Marja Magdziarówna, bez zajęcia, napiła się esencji octowej.

— W fabryce przy ul. Puławskiej 71 otruła się jodyną robotnica, 21-l. Romualda Lajferówna.

— 20-l. Jan Głąb, windziarz, napił się esencji octowej.

— 14-l. Stefanja Kacprzakówna, uczennica, napiła się jedyny.

ZABÓJSTWO NA NOWEM BRÓDNIE

Przy ul. Nadwiślańskiej 9, w izdebce na 2 piętrze, zajmowanej przez 30-l. Helenę Julję Turoską, zamieszkiwali jako sublokatorzy 35-l. Jan Drobotowski, blacharz, z żoną Stefanją i 6-giem dzieci. Sublokator już od 5 miesięcy nie płacił komornego. Dn. 6 b. m. odbyła się sprawa i Turoska miała być eksmitowana.

Wczoraj późnym wieczorem sublokator powróciwszy pijany do mieszkania i zastawszy dzieci spożywające kolację w korytarzu, wszczął sprzeczkę z Turoską, przypuszczając, iż ona wypędziła dzieci z mieszkania. Po chwili sprzeczka zamieniła się w bójkę. Drobotowski porwał nóż i rzucił się na Turoską, która wybiegła na korytarz. Tam dopędził ją i zadał 2 ciosy nadbrzusza i klatki piersiowej. Gdy ranna upadła, sprawca dostał ataku białej gorączki, zaczął tłuc głową o ścianę, porwał kocioł z bielizną i wyrzucił z II-go piętra na schody I-go ,to samo uczynił z balją ,napełnioną bielizną. Nadbiegli policjanci ,obezwładnili szaleńca, przeprowadzając do komisarjatu. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził b. ciężki stan Turoskiej. W czasie nakładania jej opatrunku Turoska zmarła. Pogotowie opatrzyło również rannego w czoło Drobotowskiego. Żona jego, wraz z dziećmi pojechała do mieszkania krewnych. Mieszkanie opieczętowano.

Zbyteczni „goście"

Dnia 15 b. m. przybywa do Warszawy pociągiem z Berlina z oficjalną rewizytą do Polski wycieczka dziennikarzy niemieckich w składzie 10 osób. Reprezentowane będą następujące dzienniki: „Voelkischer Beobachter", „Angriff", agencja pracowa partji narodowo „socjalistycznej", oficjalna agencja Deutsches Nachrichten Buero. „Der Deutsche", „Boersen Ztg." i t. d. Kierownikiem wycieczki jest hr. Schwerin, naczelny redaktor dziennika „National Ztg.". Wycieczce towarzyszyć będzie z ramienia wydziału prasowego niemieckiego min. spraw zagranicznych dr. Leisewitz. (PAT.).

Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpoczęły się wczoraj obrady VI-go międzynarodowego kongresu wychowania moralnego.

Wielką salę uniwersytecką zapełnili licznie przybyli delegaci 28 państw, przedstawiciele władz, grono profesorów Uniwerscytetu Jagiellońskiego, kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, oraz reprezentanci organizacyj kulturalnych i oświatowych.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

10.000 zł. — 76265.

Po 5.000 zł. — 61280 83142.

Po 2.000 zł. — 28173 31875 35477 60656 83441 90560 97675 109098 111297 130661 133319 145737 165017.

Po 1.000 zł. — 8594 9551 19243 20900 24687 29699 32752 44983 49814 55231 66603 76793 77943 82062 82559 80188 83242 92267 108364 112502 113984 118123 120660 120978 125375 127584 133761 133851 146177 146510 149969 153014 153096 154021 156144 156439 169151.

II ciągnienie.

Po 15.000 zł. — 31260 57442 105154.

Po 10.000 zł. — 34203 47972.

Po 5.000 zł.—31849 95911 154863 164025

Po 2.000 zł. — 11537 20897 31881 63183 71757 82351 84035 101236 112082 115140 118213 138820 132860 138191 145159 152179 158238 162749.

Po 1.000 zł.—393 1713 2157 14342 27296 35804 40203 43723 58350 60704 63747 64720 68691 68711 74436 80715 81110 81291 87612 88210 88479 92054 99355 113242 115030 117279 125785 130474 133860 136267 140941 160494 160406 163132 164065 169834.

Stowarzyszenie „Szklane Domy"

Dziś o godz. 19-ej w sali zebrań I-ej Kol. Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, pl. Wilsona 1,

tow. red. **Adam Obarski**

wygłosi odczyt p. t. **„Żyrardów"**

Zmiany w wodociągach miejskich

Radca ministerjalny p. Mateusz Siwik mianowany został kierownikiem wydziału księgowości i administracji w wodociągach miejskich. P. Siwik pracuje obecnie w M. S. W. i urzędowanie w wodociągach obejmie z dniem 1 października.

Na powodzian

Pracownicy elektrowni warszawskiej wpłacili zł. 12.000 na powodzian, na konto komitetu pomocy dla powodzian.

Nowa komedja muzyczna Eryka Pommera

Historja podstępnie uprowadzonego młodego finansisty więzionego w ustronnym zamku przez piękną wspólniczkę spiskowców, która sama wkrótce staje się więźniem — Amora i splot tysiąca toczących się w zawrotnem tempie wypadków — oto tło świetnej nowej komedji muzycznej europejskiej produkcji p. t. „*Skradziono człowieka*". W realizacji znakomitego Eryka Pommera. W rolach głównych: najmilszy amant ekranu Henry Garat, wytworny w djalogu i uroczy chansonnier i dawno niewidziana Lili Damita. Iskrząca rasowo gallijskim dowcipem, podana ze smakiem i wyposażona w doskonałą szatę muzyczną komedja ta otwiera dzisiaj sezon jesienny w „MAJESTICU".

(x)

Górnicy i metalowcy Zagłębia Dąbrowskiego

Obradują w sprawie najżywotniejszych postulatów robotniczych

W niedzielę dnia 9 b. m. odbyła się wspólna konferencja Centralnego Związku Górników i Związku Robotników Przemysłu Metalowego Zagłębia Dąbrowskiego, na której były reprezentowane wszystkie kopalnie i huty, w liczbie 350 delegatów.

Głównym tematem obrad konferencji były sprawy: a) przygotowany zamach na resztki zniszczonego już i tak ustawodawstwa socjalnego, b) zamach na niezależność związków zawodowych, c) sprawa ukrytych obniżek płac w poszczególnych kopalniach i hutach, których dokonywają przemysłowcy, wbrew istniejącym umowom, d) Kasy Bratniej Pomocy i e) sprawa jednolitego frontu na terenie zawodowym.

Powyższy porządek obrad zosał wyczerpująco omówiony przez t.t. Bielnika, okr. sekretarza C. Z. G., i Angra, sekr. Zw. Metalowego. Po przeprowadzeniu obszernej i bardzo poważnej dyskusji, zostały podjęte uchwały, które podamy w obszernem streszczeniu.

Poniżej podajemy w streszczeniu uchwałę **w sprawie zamachu na ustawodawstwo socjalne:**

Uchwała stwierdza, że rządy „sanacyjne“, kiedy dochodziły do władzy w Polsce oraz zawsze, kiedy stawały do wyborów sejmowych i potrzebowały głosów robotniczych, obiecywały rozbudowę ustawodawstwa socjalnego, oraz wprowadzenie w życie „UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ“, ale kiedy zdobyły zupełnie resztki samorządu w Kasach Chorych, w roku 1933 przeprowadziły ustawę t. zw. „scaleniową“, która we wszystkich punktach pogorszyła dotychczasowy stan ubezpieczeń w Kasach Chorych i stworzyła pośmiewisko ubezpieczenia na starość po 65 latach życia.

Przez zniszczenie samorządu ubezpieczeniowego, zbiurokratyzowano zupełnie wszystkie instytucje ubezpieczeniowe, a przez ustalenie wysokich pensyj dla mianowanych dyrektorów i komisarzy, podrożono koszty administracyjne ubezpieczalni czem doprowadzono je do deficytów i bankructwa.

Obecnie w obliczu bankructwa ubezpieczalń, Rząd, który zniósł samorząd tych instytucyj i poobsadzał w nich swoich komisarzy, bojąc się odpowiedzialności finansowej za tę gospodarkę pragnie przez zapowiedzianą w mowie premjera Kozłowskiego, a przygotowaną przez wiceministra opieki społ. p. Jastrzębskiego — t. zw. „reformę ubezpieczeń“, zniweczyć zdobyte przez klasę robotniczą ustawodawstwo społeczne.

Konferencja C. Z. G. oraz Z. R. P. M. zakłada jaknajenergiczniejszy protest przeciwko niszczeniu ustawodawstwa robotniczego i wzywa całą klasę robotniczą do walki o rozbudowę prawdziwego, opartego o szeroki samorząd robotniczy, ustawodawstwa robotniczego, w myśl wniosków, opracowanych przez Centralną Komisję Związków Zawodowych a zgłoszonych przez posłów socjalistycznych w Sejmie w 1933 roku.

Nie wielkiego i kosztownego komisarskiego aparatu administracyjnego, lecz prawdziwego robotniczego samorządu — prawdziwego leczenia i zaopatrzenia w czasie choroby ubezpieczeń emerytalnych od 55 roku życia, żąda klasa robotnicza i o to swoje żądanie prowadzić będzie bezwzględną walkę aż do zwycięstwa.

Tragiczne wypadki na kopalniach

Z Chorzowa donoszą, iż w poniedziałek wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek na jednej z odkrywek węglowych kopalni „Skarboferm“ obok szybu „Agnieszka“. Z niewiadomej przyczyny obsunęła się ziemia, zasypując 33-letniego robotnika Szygę. Około północy ofiarę wypadku wydobyto z pod zwałów. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

— Na kopalni „Reden“ robotnik Jan Findala dostał się między wózki, odnosząc ciężkie rany. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Echa wyborcze z Kowla

(Kor. wł.)

W ostatnich wyborach do rady miejskiej w Kowlu listy P.P.S. otrzymały 5 mandatów, przyczem należy stwierdzić, że wobec tendencyjnego podziału miasta na okręgi, **na jeden mandat P.P.S. przypadało około 1000 głosujących,** natomiast w okręgach pozostawionych „sanacji“ i endecji, na jeden mandat przypadło około 200 głosujących.

Jasnem jest, że w Radzie Miejskiej 5-głosowa frakcja radnych P.P.S. stała się znikomą mniejszością.

Ale „bogowie łakną krwi“, zwłaszcza gdy „bogowie“, jako byli endecy, mogą za każdego prześladowanego na polecenie centralnych władz endeka, zemścić się z nadwyżką na P.P.S-owcach. Wszak to uchodzi, a nawet jest mile widziane— mimo „kursu na lewo“.

Tak się zdarzyło, że owych 5-ciu radnych pracuje na kolei. Otóż obecnie władze centralne „dla dobra służby“ rozrzuciły po całej Polsce 5-ciu radnych P.P.S. (!!). Nie jest to pierwszy wypadek i nie ostatni. Maszyna biurokratyczna, zwekslowana przeciwko „cekawistom“, działa i działać będzie sprawnie, naprzekór „radykalnej“ modzie w obozie rządzącym.

K. P.

Rozpaczliwy list bezrobotnego

„Muszę umrzeć“

We wtorek w godzinach popołudniowych wezwano Pogotowie ratunkowe na wysoki Zamek we Lwowie, gdzie znaleziono w stanie nieprzytomnym 35-letniego bezrobotnego Wiktora Pajana z Wólki, który w zamiarze samobójczym napił się kwasu salicylowego, oraz żyletką zranił się w klatkę piersiową.

Desperat pozostawił list, zaadresowany do tego, który go pierwszy znajdzie. Pisze, że w tak okropnych warunkach nie może dalej żyć i musi umierać. W dalszym ciągu żegna się z żoną i dzieckiem i prosi ich, by nie wzięli mu za złe jego desperackiego kroku. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu odwiozło go do Szpitala powszechnego.

Krótkie wypadki z całego kraju

DWIE ŚMIERTELNE OFIARY KATASTOFY W BĘDZINIE.

Ubiegłej nocy w szpitalu powiatowym w Będzinie zmarła druga ofiara katastrofy budowlanej 5-letnia dziewczynka. Ogółem rannych jest 10 osób, w tem kilka bardzo ciężko. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

DWAJ WARTOWNICY PONIEŚLI ŚMIERĆ

W wartowni taborowej 81 p. p. w Grodnie Henryk Mierzejewski, strzelec tego pułku, manipulując karabinem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch znajdującego się w wartowni st. strzelca Władysława Dziemianczuka i wyszła nad łopatką oraz trafiła w pierś st. strzelca Edwarda Niezdarowskiego. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

POŻAR W URZĘDZIE GMINNYM

We wsi Kobylin, pow. Wysoko-Mazowieckie, wybuchł pożar w zabudowaniach zarządu gminnego gminy Piszczaty. Ogień powstał około godz. 1-ej w nocy i zniszczył dom, gdzie mieścił się zarząd gminy oraz stodołę, w której znajdowały się narzędzia straży pożarnej. Spłonęło również urządzenie biura urzędu gminnego i meble sekretarza gminy. Akta urzędowe zostały uratowane.

TRAGICZNY KONIEC SPORU O MIEDZĘ

Z Odolanowa donoszą o tragicznem zajściu.

Od dłuższego czasu pomiędzy rolnikiem Józefem Motylem a Leonem Piętakiem ze Świecy Pierwszej toczył się spór o miedzę.

W dniu 10 b. m. doszło na tem tle do kłótni, która przerodziła się w krwawą bójkę. Mianowicie Piętak po utarczce słownej z Motylem przyniósł broń i oddał do przeciwnika 3 strzały, które okazały się śmiertelne. Motyl padł trupem na miejscu.

Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Ostrowie. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 5 drobnych dzieci.

Prezes ZZZ. jako przedstawiciel wyzyskiwaczy

Obrazek ze stosunków w Siedlcach

(Kor. wł.)

Na terenie miasta Siedlec panują przedhistoryczne warunki pracy wogóle, w przemyśle zaś budowlanym przedewszystkiem.

Pominąwszy wyzysk pod względem wynagradzania robotników tej gałęzi przemysłu, zaznaczamy, iż są oni zmuszani do pracy po 12 godzin na dobę.

Warunki takie spowodowały, iż robotnicy w obronie swych praw postanowili proklamować strajk.

Miejscowy inspektor pracy interwenjował; robotnicy zgodzili się na arbitraż.

Dotychczas wszystko w porządeczku.

Jakież jednak zdziwienie ogarnęło przedstawicieli robotników, gdy po drugiej sronie barykady, jako przedstawiciela wyzyskiwaczy, ujrzeli... ni mniej, ni więcej, tylko samego pana prezesa miejscowego ZZZ (wyraźnie: **p. prezesa Związku Związków Zawodowych**), profesora Kalaczyńskiego, złotemi zgłoskami zapisanego w kronikach Puław (!!?).

Dobry przedstawiciel „klasy pracującej“, co?

Zbrodnia...

Utopienie strażnika w gnojówce

W nocy na 9 b. m. miejscowości Soroki (pow. Kołomyja), złodzieje, którzy prawdopodobnie chcieli kraść owoce w sadzie inż. J. Marmarosza, zabili strażnika sadu, Szymona Vogla, w ten sposób. że wrzucili go do wielkiego zbiornika gnojówki, znajdującego się na folwarku inż. Marmarosza.

Strażnik utonął w zbiorniku głębokim na 4 metry, a zwłoki jego znaleziono przypadkowo w niedzielę wieczorem. Posterunek P. P. w Winigradzie przytrzymał w związku z tem niejakiego Maksyma Jurczaka, w którego towarzystwie widziano denata kilka godzin przed mordem.

Zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Weteran wojny francusko-niemieckiej

oskarżony o kradzież drzewa wartości 12 gr.

Przed sądem grodzkim w Chojnicach stanął 89-letni Wojciech Szmyt z Nadolnej Karczmy pow. Chojnice. Staruszek, który jest weteranem wojny francusko - niemieckiej, oskarżony został o kradzież drzewa z lasu państwowego.

Kradzież ta przedstawia się w ten sposób, że oskarżony przechodząc przez państwowy las zabrał mały pniak, leżący przy drodze. Leśniczy państwowy, który mu odebrał pień, **nadesłał mandat karny w wysokości 32 zł. „za kradzież pni i drągów II klasy“.**

Wobec odwołania, wniesionego przez staruszka. odbyła się rozprawa, która wykazała. że pień, zabrany z lasu przedstawiał wartości 12 gr.

Sąd skazał staruszka na 6 zł. grzywny i koszta postępowania. Nadmienić należy, że na rozprawę Szmyt przybył pieszo mimo 25 km. odległości.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza“ (film sowiecki).

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?...“

ATLANTIC: „Viva Villa!“

ANTINEA: „Sherlock Holmes“ i „Buster nawarzył piwa“.

AMOR: „Skandal w Budapeszcie“ i „Rewizor“.

AS: „Parada rezerwistów“.

CAPITOL: „Przygoda o północy“ i „Nowa płeć“.

CASINO: „365 żon króla Pauzola“.

COLOSSEUM: „Uciekinierzy“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pozwólcie nam żyć“ i „Zwycięstwo czarnego Dżeka“.

CORSO: „Sztuka życia“ i rewja.

CRISTAL: „Psie życie“ i „Rewolucja“.

FAMA: „Demon złota“ i „Prokurator Alicja Horn“.

FILHARMONJA: „Wielki gracz“.

FORUM: „Zaledwie wczoraj“ i „Mecz Baer - Carnera“.

GLORJA: „W obronie prawa“.

HELJOS: „Gwiazdy Broadwayu“ oraz „Kin Majnert“ bandyta - detektyw“.

KOMETA: „Kobieta orchidea“ i rewja

LOS: O g. 6 „Żółta maska“, o 8 „King-Kong“.

LUX: „Grzech miłości“ i dodatki

MAJESTIC: „Skradziono człowieka“.

MASKA: „Jenny Gerhardt“ i „Dziwolągi“.

MEWA: „Maskarada miłości“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.

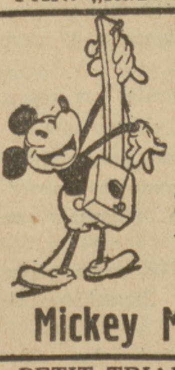
MIEJSKI: „Katarzyna Wielka“.

NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lido“ i „Niewolnice dancingu“.

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki“ i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżentelmanów“ i „Farmarang“.

PAN: „Radosna godzina“.



PETIT TRIANON: „Czarowna noc“ i „Pod pręgierzem“.

PRAGA: „Dama i bokser“ i rewja.

PROMIEŃ: Niewidzialny człowiek“ i „Jeźdźiec w masce“.

RAJ: „Przybłęda“ i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw“ i „Eskadra śmierci“.

ROXY: „Markiza Yorisaka“.

SOKÓŁ: „Miss Flora“ i „Zdobywcy“.

STYLOWY: „Kleopatra“.

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana“.

TON: „Zgubny czar“.

UCIECHA: „Śmierć odpoczywa“.

UNJA: „Baroud“ i „Król niedołęgów“.

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu“ i rewja „Coś nowego“.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ZŁ. 1 GR. 50. Absolwentka Uniwersytetu, Pedagogjum udziela lekcji. Specjalność: dorośli zaniedbali. Zna także dobrze niemiecki. Tel. 207-14.

DYPLOMANT WYDZ. MECHANICZNEGO POLITECHNIKI poszukuje korepetycji. Matematyka, nauki przyrodnicze. Włodzimierz Kuleszyński, Marszałkowska 42 m. 40.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

GWIAZDA REMISUJE Z ROBOTNICZĄ REPREZENTACJĄ WARSZAWY. Na boisku Skry rozegrany został ciekawy mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją Warszawy a mistrzem klasy B. — Gwiazdą. Wynik 1:1. Do przerwy prowadziła reprezentacja 1:0. Bramki zdobyli Krzywik dla reprezentacji a Freiman dla Gwiazdy.

Boks

TADEUSZ JAROSZ — MISTRZEM BOKSERSKIM ŚWIATA. W Pittsburgu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy znanym polskim bokserem zawodowym Tadeuszem Jaroszem a Vince Dundee. Zwyciężył Jarosz na punkty po 15-rundowej walce, zdobywając tytuł mistrza świata.

Piłka nożna

BILANS MIĘDZYPAŃSTWOWYCH SPOTKAŃ POLSKI. Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 58 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 23, remisując 8 i przegrywając 27. Stosunek bramek jest wciąż dla nas korzystny i wynosi 122:117. Pozatem Polska rozegrała 8 spotkań nieoficjalnych.

Tenis

TŁOCZYŃSKI I WITTMAN NA MISTRZOSTWACH JUGOSŁAWJI. Z Budapesztu Tłoczyński i Wittman udają się do Zagrzebia na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Jugosławji. Mistrzostwa te rozpoczęły się we wtorek, a trwać będą do niedzieli 16 b. m.

Różne wiadomości

WROTNISKO NA DYNASACH. We wtorki, środy, piątki i soboty w godzinach od 19—21 w wielkiej sali sportowej na Dynasach odbywają się wykłady jazdy na wrotkach (łyżwy na kółkach) pod kierunkiem znakomitego specjalisty i instruktora p. K. Kamińskiego, zwycięzcy międzynarodowego wyścigu 24-godzinnego.

JUGOSŁAWJA CHCE KONIECZNIE WYGRAĆ IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE. Jak podaliśmy w swoim czasie na igrzyskach bałkańskich rozegranych w Zagrzebiu zwyciężyła Grecja 164 pkt. przed Jugosławją 155 pkt. i Rumunją. Ale Jugosławja nie pogodziła się dotychczas z tą porażką i jak donosi prasa jugosłowiańska punktacja igrzysk zostanie zmieniona na korzyść Jugosławji. Okazało się bowiem że najlepszy grecki biegacz Kiriakides, — który zdobył dla Grecji 12 pkt. jest obywatelem angielskim. Ponieważ w myśl statutu Igrzysk nie miał on prawa występować w barwach Grecji zostanie on zdyskwalifikowany, a Jugosławja, która ma 155 pkt. wysunie się przed Grecją, liczącą po skreśleniu 12 pkt. tylko 152 pkt. Tak przynajmniej twierdzi prasa jugosłowiańska. Niewiadomo jednak, jak się Grecja ustosunkuje do próby dyskwalifikacji najlepszego jej biegacza.

Sporty zimowe

POLSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA. Pod przewodnictwem kapitana związk. Polsk. Zw. Hokeja na lodzie, Tadeusza Sachsa nastąpiło ukonstytuowanie się komisji sportowej P. Z. H. L. Przewodniczącym tej komisji wybrany został Tadeusz Sachs, a członkami wiceprzewodniczący P. Z. H. L. Ludwik Chrzanowski i Zarzycki.

Postanowiono już w najbliższych dniach rozpocząć przygotowania do nadchodzącego sezonu, z myślą o udziale w mistrzostwach hokejowych świata, które się odbędą w 1935 roku w Zurychu.

Gry sportowe

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE. Mistrzostwa Europy w koszykówce rozegrane zostaną po raz pierwszy w dniach 21—24 listopada w Genewie przy udziale Włoch, Szwajcarji, Francji oraz prawdopodobnie Czechosłowacji, Belgji, Estonji, Łotwy, Jugosławji i Polski.

Sześciu twórców ruchu zawodowego

Sto lat związków zawodowych w Anglji

Miasto Dorchester, stolica hrabstwa Dorset w Anglji, oraz oddalona od miasta tego o 7 i pół ang. mili wieś Tolpuddle stanowią od kilku tygodni ośrodek zainteresowania angielskiego ruchu robotniczego, a przez to także angielskiej opinji publicznej. oraz Międzynarodówki Socjalistycznej.

Angielska Federacja Związków Zawodowych odbyła kongres w miejscowości kąpielowej Weymouth, gdzie jednocześnie obchodzono uroczyście setną rocznicę 6 męczenników ruchu zawodowego, znanych pod nazwą „sześciu mężów z Tolpuddle".

Przed uroczystościami obradowała w Dorchester komisja Międzynarodówki Zawodowej, następnie odbyło się kilka zjazdów w Londynie, tak, że razem uroczystości jubileuszowe trwały pełne trzy tygodnie. Z wybitniejszych działaczów robotniczego ruchu przybyli: Fryderyk Adler, Juljusz Deutsch, Schevenels, Citrine, Lansbury, Henderson, oraz wielu innych.

Któż to byli ci mężowie z Tolpuddle?

Byli to robotnicy rolni we wsi tej zamieszkali i pracujący u miejscowych obszarników. Pobierali oni początkowo po 10 szylingów tygodniowo. Ale obszarnicy uważali, że to zadużo i zaczęli obniżać im najpierw do 9, następnie do 8, a wreszcie do 7 szylingów za tydzień.

Tego już było zanadto. Robotnicy zebrali się pod lipą — drzewo to przetrwało do dzisiejszych dni — i zaczęli naradzać się nad swem położeniem. Obszarnicy dowiedzieli się o naradach robotników i postanowili obniżyć płace do 6 szylingów na tydzień. Na tę prowokację robotnicy postanowili odpowiedzieć utworzeniem związku, słusznie mniemając, że obszarnikom niełatwo będzie złamać robotników, gdy połączą się w solidarny związek. Był więc to pierwszy związek zawodowy założony w r. 1834.

Ziemianie szybko zorjentowali się, jak niebezpieczną może być dla nich tego rodzaju organizacja i postanowili działać szybko a energicznie.

Pewnego dnia w chałupach sześciu robotników pojawili się egzekutorzy sądowi, którzy aresztowali robotników i sprowadzili ich do Dorchester.

Pamięć tych fornali winna być czczona przez wszystkich ludzi pracy, a nazwiska zapisane złotemi zgłoskami w dziejach ruchu zawodowego. Nazywali się oni JAMES BRINE, JAMES HAMMELS, GEORGE i JAMES LOVELESS oraz JOHN i THOMAS STANDFIELD.

W Dorchester posadzono wszystkich sześciu do więzienia. O co oskarżono ich? O to tylko, że utworzyli związek. Według obowiązujących w Anglji praw, nie było to żadnem przestępstwem.

Czem jednakże jest prawo? Kto ma siłę, ten tworzy prawo. Tak jest obecnie w wielu państwach i tak było przed stu laty w Anglji.

Angielski minister spraw wewnętrznych Melbourne, wygrzebał jakąś uchwałę parlamentu z przed 10 lat, która ze związkami zawodowemi oczywista nic wspólnego nie miała, i na mocy tej uchwały ogłoszono rozporządzenie, przewidujące karę zsyłki za należenie do związku robotniczego.

Odbyła się sprawa sądowa i sześciu robotników skazano na siedem lat deportacji. Była to ciężka kara, którą stosowano w wypadkach zamiany kary śmierci.

George Loveless bronił siebie i swoich towarzyszów w sądzie, mówiąc: „Nie naruszyliśmy niczyjej czci, niczyjej osoby, niczyjego majątku. Połączyliśmy sie po to, by bronić przed najgorszem poniżeniem nas samych, nasze żony i dzieci".

Tego to robotnika skazano na wysyłkę do Tasmanji, pozostałych pięciu do Nowej Południowej Walji, a zatem wszystkich do dalekiej Australji, gdzie mieli pracować na robotach przymusowych.

Srogi ten wyrok wywołał oburzenie w całym kraju. Wszędzie odbywały się zebrania protestacyjne, a pochód z 200,000 ludzi przeciągnął ulicami Londynu, domagając się skasowania wyroku.

Sprawa oparła się o parlament i w końcu deportowani zostali ułaskawieni. Z pośród skazanych tylko jeden, James Hammelt wrócił do Tolpuddle, inni rozprószyli się po całym świecie. Np. George Loveless osiadł w Kanadzie. gdzie został farmerem.

Ku uczczeniu pamięci tych „6 mężów z Tolpuddle: angielskie związki zawodowe wystawiły w Tolpoddle olbrzymi dom robotniczy. Ponadto odsłonięto tablicę pamiątkową na grobie James Hammelta, pochowanego na cmentarzu w Tolpuddle; 2-gą tablicę odsłonięto na chacie, w której mieszkał Thomas Standfield, wreszcie ustawiono pawilon koło historycznej „lipy męczenników", pod którą zbierali się pierwsi pionierzy ruchu zawodowego.

„Sześciu mężów z Tolpuddle" uwiecznili w sztuce scenicznej dwaj dramaturgowie angielscy, Malleson i Brooks; sztukę tę obecnie wystawiają w wielu teatrach angielskich, a publiczność zapełnia teatry, czcząc w ten sposób pamięć pionierów ruchu zawodowego.

Międzynarodowy Kongres Higjeny Pracy

Jaki będzie w nim udział Polski?

W roku 1935 odbędzie się w Brukseli VII Międzynarodowy Kongres walki z chorobami zawodowemi i wypadkami przy pracy. Jest to trzeci skolei kongres zwołany po wielkiej wojnie. Cztery pierwsze odbyły się jeszcze przed rokiem 1914.

Porozumienie międzynarodowe lekarzy i działaczy na polu walki z wypadkami przy pracy i chorobami zawodowemi zostało osiągnięte dzięki inicjatywie profesora **Devoto**, twórcy i dyrektora pierwszej na świecie kliniki chorób zawodowych w Medjolanie.

Utworzono stałą „komisję medycyny pracy" (dawniej były dwie komisje: do spraw wypadków przy pracy i chorób zawodowych), która co 4 lata zwołuje kongres międzynarodowy, celem zobrazowania postępów poszczególnych narodów i organizacyj w dziedzinie higjeny pracy, wymiany myśli i poglądów.

Udział i zainteresowanie poszczególnych państw kongresem jest bardzo duże. Dość nadmienić, że np. na ostatnim kongresie w roku 1931 delegacja niemiecka liczyła niemal 1000 osób. Licznie wystąpiły również delegacja angielska, francuska i inne.

Bardzo nikło, niestety, wypadł nasz udział w dwu powojenych kongresach, w których Polska uczestniczyła już jako państwo niepodległe. Na kongresie V w Lyonie było zaledwie 3 delegatów, na kongresie VI w Genewie 5 delegatów polskich. Nieproporcjonalnie mało do wagi zagadnienia, które w państwie ludzi pracy, a nie rentjerów, powinno szerszy znaleźć odzew. Z państw innych na kongresy nietylko przybywają delegaci rządowi, jak od nas, lecz także uczestniczą w nich czynnie liczne delegacje organizacyj robotniczych oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Kongres w Brukseli w roku 1935 zapowiada się bardzo interesująco. Tematem obrad w Sekcji Chirugicznej będą: „późne następstwa urazów czaszki" i „uszkodzenie rąk i palców". Sekcja Chorób Zawodowych zajmie się: „walką z pyłem przemysłowym" i „działaniem chorobotwórczem gazów kopalnianych". Sekcja mieszana: „objawami objektywnemi bólu" i „wypadkami elektrycznemi?

Na każdy z tych tematów zgłoszono dotąd po kilkanaście referatów. Niestety, w ogłoszonym już programie nie widać nazwiska polskiego referenta.

Czyżbyśmy zamierzali zbyć milczeniem i ten kongres — tak, jak nie zainteresowaliśmy się dwoma poprzedniemi?

Nowy aparat do walki z rakiem

W ZSRR. wynaleziony został niedawno przez lekarza odeskiego D. G. Feldszteina i inż. D. D. Maksutowa nowy aparat, który przyczyni się w znacznym stopniu do ułatwienia walki z rakiem i innemi chorobami żałądka. Aparat ten nazywa się fotogastrograf i służy do bezbolesnego fotografowania wnętrza żołądka.

Jest to rodzaj sondy żołądkowej (o średnicy 8 mm.), zaopatrzonej w miniaturową foto-kamerę z 8-ma objektywami, które dają możność sfotografowania w ciągu 25 — 30 sekund ścianek wewnętrznych żołądka, dostarczając w ten sposób dokładny obraz najdrobniejszych zmian w błonie śluzowej.

Narazie w całym Związku Sowieckim istnieją tylko dwa takie aparaty fotograficzne, w najbliższej jednak przyszłości będzie sporządzona większa ich ilość w celu zaopatrzenia wszystkich większych klinik w ZSRR.

Uczony amerykański przepowiada nową rasę ludzi

Wybitny członek kalifornijskiego Instytutu Technologji profesor Richard Tolman, wygłosił na ostatniem posiedzeniu Tow. dla Postępu Wiedzy ciekawy odczyt, w którym rozwinął przed słuchaczami fantastyczne perspektywy.

Zwalczając teorję większości wielkich fizyków i astronomów, według których nasz świat zmierza powoli do stadjum agonji i śmierci, nakształt ciała ludzkiego, prof. Tolman przepowiada wręcz przeciwnie narodziny nowego wszechświata, który stopniowo zastąpi nasz i zaludniony będzie przez nową, o wiele wyższą rasę. Dzisiejszego człowieka określić można jako protoplastę tej nowej rasy i między nim i jego potomkiem w przyszłości zachodzić będzie ten sam stosunek, co między człowiekiem a małpą dzisiaj.

Prof. Tolman powołał się nadto na pierwsze i jedyne w swoim rodzaju eksperymenty, jakim oddaje się profesor Iwanow w Moskwie, usiłując od szeregu miesięcy skrzyżować człowieka z małpą, i oczekuje od tych doświadczeń sensacyjnych rezultatów.

Złoto w rzece Łabie

W okręgu Łabińskim oddziały wywiadowcze odkryły żyły złota, idące wzdłuż doliny rzek Wielkiej i Małej Łaby.

Próbna eksploatacja jednej z tych żył dała kilka kilogramów złota. Badanie wykazało, że złoto łabińskie nie ustępuje pod względem jakości jakuckiemu.

W miasteczku Kejston, w pobliżu rzeki Łaby, rozpoczęto już budowę kombinatu „Łaba - zołoto", który będzie zaopatrzony w konwejery i przyrządy do przemywania złota. Wszystkie czynności, związane z wydobywaniem i oczyszczaniem złota, będą zmechanizowane. Kombinat rozpocznie swą działalność jeszcze w bieżącym roku.

Palące pytanie

Skarbnica pomysłów ludzkich jest niewyczerpana. Życie, ten najwspanialszy twórca, stale dostarcza tematów, których nie sposób nawet wykorzystać. Tysiące sytuacji życiowych, zarówno dramatycznych, jak i arcykomicznych — oto natchnienie dla tych, którzy odrzucają w kąt fantazję.

Zdarzyło się, że ktoś ubrany w elegancki garnitur — zawracał głowę mężczyznom. To bywa. Zdarza się również, że kobiety zawracają głowę kobietom. I to bywa. Ale żeby kobieta w męskiem ubraniu potrafiła oczarować i mężczyzn i kobiety... to już jest rzadki wypadek.

Zresztą nikt nie wie, czy to kobieta, czy mężczyzna.

Pytanie to, jak najwspanialszy dowcip, albo najaktualniejsza sensacja polityczna wędruje z ust do ust, wnika wszędzie.

Zewsząd słychać: „Czy Lucyna to dziewczyna?". Może tak, a może i nie! Najbliższa przyszłość pokaże, albowiem już 20 b. m. film pod tym tytułem ukaże się na otwarcie nowoprzebudowanego kina „Capitol". (X).

Co usłyszymy w radjo?

Czwartek, 13 września.

6.48 Muzyka. 6.58 Gimnastyka. 7.08 — Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Obrazek z muzyką i piosenkami dla dzieci najmłodszych. 12.30 Koncert Zespołu Salonowego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. — 13.10 Muzyka syfmoniczna. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 — Pogadanka rolnicza. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „O tem co czytać". 19.00 Koncert zespołu mieszanego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert z Krakowa. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Katastrofa w szkole Pitagorasa" — wygł. prof. Witold Wilkosz. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Koncert reklamowy.— 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym. 23.05 Wiadomości meteorologiczne. 23.10 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

6.48 Muzyka. — 6.58 Gimnastyka. —7.08 Muzyka. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. — 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert. — 12.25 Transmisja z portu lotniczego w Mokotowie, zakończenie Lotu Okrężnego Międz. Zawodów Lotniczych. — 12.50 Pogadanka dla kobiet. — 13.05 Dziennik południowy. 13.10 Koncert. — 15.30 Wiadomości o eksporcie. — 15.35 Przegląd giełdowy. —15.45 „Najpiękniejszy głos świata — Enriko Caruso. —16.45 Audycja dla chorych. — 17.15 Recital fortepianowy. — 17.50 Przegląd wydawnictw. — 18.00 ‚Nowiny leśne. — 18.10 „Życie stolicy". — 18.15 Pieśni R. Schumanna w wykonaniu Marji Trąpczyńskiej. — 18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej". — 19.00 Koncert chóru Dana. 19.25 Pogadanka aktualna. — 19.35 „Marzenie Żeromskiego o polskim lotniku" (fragment literacki). — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Tr. z portu lotniczego w Mokotowie Międzynarodowych Zawodów Lotniczych. — 20.30 Koncert symfoniczny. — W przerwie około godz. 21.15 Dziennik wieczorny" oraz „Jak pracujemy w Polsce". — 22.55 Koncert reklamowy. — 23.15 Komunikat o turnieju lotniczym. — 23.20 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. — 23.25 Muzyka taneczna.

Co grają w teatrach?

OTWARCIE TEATRU „ATENEUM". Teatr „Ateneum" pod kierownictwem znanego aktora i reżysera, Wiktora Biegańskiego, otwiera w piątek, 14 b. m., swe podwoje.

Teatr ten dawać będzie codziennie po 2 przedstawienia, jedno o godz. 18,05, drugie o 20,30.

Na inaugurację sezonu pójdą dwie sztuki: krotochwila w 4 aktach w opracowaniu Mazura „Ułani księcia Józefa" oraz sztuka A. Bissona „Pani X" z Ireną Solską w roli głównej.

TEATR NARODOWY gra ostatnie dni komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

W końcu tygodnia premjera dramatu Delavigne'a „Ludwik XI" w inscenizacji Karola Borowskiego, w przekładzie poetyckim Stanisława Miłaszewskiego z Węgrzynem w roli tytułowej.

W próbach „Sen nocy letniej" w reżys. Schillera.

TEATR POLSKI daje dziś poraz 57-my „Rozkoszną dziewczynę", komedję muzyczną z Romanówną, Dymszą i Symem na czele.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). W sobotę otwarcie teatru „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej z udziałem Jaracza, Perzanowskiej, Zimińskiej, Żelichowskiej, Dąbrowskiej, Jaraczówny, Zarębińskiej, Daniłowicza i in.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim. Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczyna nowy sezon.

WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych „Wesoła Parada" z Lodą Halamą, Walterem, Lawińskim i t. d.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE „WIELKA REWJA". W nadchodzącą sobotę dn. 15 b. m. nastąpi otwarcie sezonu 1934-35 w teatrze „Wielka Rewja" przy ul. Karowej. Kierownictwo artystyczne w dalszym ciągu spoczywa w rękach Andrzeja Własta, dział reżyserji objął Marjan Hemar, dekoracje i kostjumy projektuje Wanda Jewniewiczowa, kapelmistrzem jest Zygmunt Wiehler, tańce układają: Loda Halama, Jerzy Ney i Edward Rad. W świetnym zespole teatru znajdują się: Loda Halama (występy gościnne), Tola Mankiewiczówna, Irena Skwierczyńska, Irena Różyńska, Nina Jabłonowska, Barbara Gilewska, Halina Biernacka, Władysław Walter, Ludwik Lawiński, chór Juranda, Aleksander Żabczyński, Wojciech Roszkowski, Zygmunt Regro, Duet Ney oraz balet „Wielkiej Rewji". Rewja inauguracyjna nosi tytuł „Hallo! Zaczynamy!", a napisali ją M. Hemar, i A. Włast oraz kompozytorzy Z. Wiehler, W. Dan, L. Boruński, Z. Białostocki, M. Cieślakówna.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś rewja „Złota jesień w Mignon".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik". Warecka 7.